

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mrk. 10.

Adres Redakcji i Administracji:
Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

U granic Nadzmysłowości! **U granic Nadzmysłowości!**
Dziś, w sobotę, o g. 8 w. **Rom-Romano** **3-ci seans z dzie-**
w **Sali Koncertowej** **Magnetyzmu leczni-**
Dzielną 18 **czego.**

Seans urządził Mieczysław Maszerek. — Bilety nabywać można w kasie Sali Koncert. od g. 10—1 i od 3 pop.

Niniejszym zawiadamiamy, iż z dnem 1 lipca r. b., celem ułatwienia swej klienteli na-
wiązania stosunków z firmami zagranicznymi i gdańskimi, otworzyliśmy swój Oddział reprezen-
tacyjny w Gdańsku, który powierzyliśmy firmie

„Specht i Werner”

Gdańsk, Hundegasse 31.

Reprezentacja nasza w Gdańsku załatwia wszelkie czynności w zakresie dotychczasowej
działalności Towarzystwa wchodzące, jako to: finansowanie transportów, (import—export), maga-
zynowanie towarów, celenie, ekspedycja, inkaso i t. p.

Przy tej sposobności donosimy naszym klientom, poszkodowanym przez pożar części ma-
gazyńców Towarzystwa „WARRANT”, iż począwszy od dnia 8 lipca wypłacamy odszkodowa-
nia za straty, spowodowane pożarem.

Zarząd Tow. Akc. Składow. Towarowych „Warrant”

546-1

Nowa arystokracja.

Przeminał dawno miesiąc miodowy „bolszewizmu rosyjskiego”, głoścącego górnolotne hasła i urządzającego komedje „wszechwładztwa ludu”. Dziś wszelkie rady delegatów robotniczo - włościańsko - żołnierskich poszły w ką, poszło więc w ką rzekome „wszechwładztwo ludu”, a jego miejsce zajął despotyzm i tyranja spisku przeciw-
ludowego, trzymającego ten lud w ryzach za pomocą bezwzględnego teroru.

Przeminał też miesiąc miodowy rządu ludowego w oswo-
bodzonej od okupantów Polsce, rządu, wzorującego się na „bol-
szewizmie” i głoścącego jego hasła, chociaż niby to wrogięgo faktycznemu „bolszewizmowi” rosyjskiemu. Przecież i ten „rząd ludowy” uznawał tylko trzy uprzywilejowane kategorie ludności, „robotników”, „włościan” i „żołnierzy”, i ignorując, t. j. wyłączając za nawias życia politycznego i społecznego, wszystkich innych mieszkańców Polski. Na szczęście czy na nieszczęście, ów „rząd ludowy”, „robotniczo - włościańsko - żołnierski”, okazał się bardzo wątłym, nie dożył do końca miesiąca miodowego i musiał się zadowolnić bez mała tygodniem. To, co zajęło jego miejsce, nie miało wyraźnego oblicza, balansowało z lewa na prawo i z prawa na lewo i było zarówno

jednym z objawów, jako też jednym z powodów zatrważającej chwiejności i nieuchwytności tego, co się nazywa Polską, a co dotychczas nie zdołało się określić i skonsolidować.

„Robotniczość”, „włościańskość” i „żołnierskość” w interpretacji, danej im przez „rewolucję” rosyjską, a przeniesionej także na grunt polski, uległy gruntownej likwidacji i przeszły do historii. Miejsce ich zajęły orjentacje najzwyczajniejszego egoizmu i zdzierania skóry z bliźniego swego. To nam pozwala rzucić okiem wstecz i przysmaki te, podawane na przynętę naiwnym i łatwowiernym, rozpatrzeć całkiem spokojnie, ze stanowiska teoretycznego.

A więc, zgodnie z drogowskazem, przyświecającym od Wschodu, tylko „robotnicy, włościanie i żołnierze”. Dla innych miejsca niema.

Dawniej naród stanowiła tylko szlachta, tylko bene nati et possessionati (dobrze urodzeni i właściciele ziemi). Wszystko inne było tylko dodatkiem, albo jako własność szlachty, coś niby w rodzaju inwentarza dwunógiego, albo też jako przekupnie, zaspakajający niezbędne potrzeby jedynych obywateli kraju.

Szlachcic na zagrodzie był

równy wojewodzie, oczywiście tylko w gadaniu i na papierze, bo w rzeczywistości musiał się wysługiwać „wojewodzie” i słuchać jego rozkazów, podobnie jak dziś zwykły „towarzysz”, biorący niby udział we wszechwładztwie ludowym, bywa najczęściej tylko narzędziem w rękach „wojewody” czyli przywódcy partyjnego.

Dawniej uprzywilejowaną była mniejszość mieszkańców kraju, a znakomita jego większość należała do upośledzonych. Dziś, naodwrot, dostaje przywileje obywatelskie większość, a mniejszość zostaje wyłączoną poza nawias obywatelskości i sprowadzoną do rządu tolerowanych pasorzytów.

Boć przecie ci, co stają „z woli ludu polskiego”, na czele „rzeczypospolitej ludowej”, zwracają się tylko do „robotników, włościan i żołnierzy polaków”. Według nich nie mogą być zaliczani do narodu, utożsamianego z „ludem pracującym”, ani kupcy i ich pomocnicy, ani przemysłowcy i technicy, ani właściciele miejscy i ziemscy, o ile nie są „włościanami”, ani duchowieństwo, ani lekarze, ani prawnicy, ani urzędnicy, ani nauczyciele różnych stopni, ani uczeni, ani literaci i dziennikarze, ani artyści, ani oficerowie i generałowie....., jednym słowem nikt, kto nie może się wykazać ze swoistego szlachectwa, polegającego na przynależności do trzech uprzywilejowanych stanów

czy też klas społecznych: do „robotników”, do „włościan” i do „żołnierzy”.

Dziwnie cokolwiek wygląda postawienie „żołnierzy” obok „robotników” i „włościan”. Przecież czasowe, choćby nawet kilkakrotnie, służenie w wojsku nie uprawnia do uważania tego zajęcia zakis osobny zawód czy też klasę społeczną. W czasie pokoju „praca” żołnierza jest chyba mniej ciężką, niż praca choćby nauczyciela, a w każdym razie nie jest wcale produkcyjną czyli wytworczą. W czasie zaś wojny praca żołnierza polega na czemś zupełnie innym, aniżeli praca robotnika i włościanina, bo niszczeniu tego, cy wyprodukowali i nagromadzili inni ludzie.

Jeżeli „żołnierze” mają stanowić osobną klasę społeczną, w takim razie z nie mniejszym prawem możnaby utworzyć taką osobną klasę społeczną także z młodzieży uczącej się i przygotowującej się w ciągu kilku lat do różnych zawodów.

Zwracając się do „robotników, włościan i żołnierzy Polaków”, jako do jedynie uprawnionych obywateli, wyłączamy za nawias i odmawiamy obywatelstwa wszystkim tym mieszkańcom państwa polskiego, którzy z tych lub owych względów albo sami siebie nie uważają, albo też nie mogą być uważani za „polaków”.

Wprawdzie „manifest” zapowiada „całkowite polityczne i obywatelskie równouprawnienie wszystkich obywateli, bez różnicy pochodzenia, wiary i narodowości”, oraz głosowanie „powszechne, bezróżnicowe, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne”; ale chyba jest to niekonsekwentne. Daleko konsekwentniej postępują ci, co, uznając za uprzywilejowanych i za takich, do których się należy zwracać, tylko „robotników, włościan i żołnierzy”, wszystkich innych mieszczą w upośledzonej kategorii „burżujów”, pozbawionych praw obywatelskich.

Niemieckie przysłowie głosi: „wer A sagt, muss auch B sagen” (kto A mówi, musi powiedzieć także B). W alfabecie dziejów ludzkości dokonywa się to samo przez się, nietylko od A do B, ale także od A do Z. Kto postawi krok w pewnym kierunku, nie co-

fa się, ale idzie ślepo coraz dalej, dopóki nie dojdzie do samego końca.

Zapowiadając „dyktaturę proletariatu”, musimy wyciągać z tego wszelkie, jak najdalej idące wnioski... Wszystko to, co wchodzi w drogę dzierżącemu berło „dyktatury” „proletariatu”, wszystko to, co mu jest niemiłe i niepożądane, wszystko to powinno być usunięte. Stosuje się to zarówno do rzeczy i przedmiotów martwych, jako też do ludzi. Nienawistny „proletariatowi”, „burżuj” nie powinien mieć pretensji, jeżeli go, jako wstrętnego „trutnia” i „pasorzyta”, albo skaza na śmierć głodową, albo też wprost zgładzą ze świata. Wszystko to przecież praktykuje się w błogosławionej krainie, która pierwsza urzeczywistnia w naszych oczach „dyktaturę proletariatu”.

Oczywiście ta sławiona „dyktatura proletariatu” jest właściwie dyktaturą nie „proletariatu”, ale tylko jego zręcznych i ambitnych przywódców, którzy z początku za pomocą schlebiana tłumowi, a następnie za pomocą terroru utrzymują się na powierzchni i mogą zaspakajać przede wszystkim swe własne zacheianki i dokonywać nad nieszczęśliwym społeczeństwem ryzykownych doświadczeń.

Tego rodzaju „dyktatura proletariatu” nie ma i nie może mieć nic wspólnego ze socjalizmem. Przeciwnie, po budki, kierujące zarówno prowadzonymi, jako też jednostkami z tłumy „proletariackiego” noszą na sobie charakter „burżuazyjny” najczystszej wody. Chodzi o ogolnienie jednych, a o wzbogacenie drugich. Jedną kieszeń trzeba opróżnić dla zapelnienia drugiej. Podobna metoda postępowania nietylko nie wciela w życie postulatów socjalizmu, ale przeciwnie, coraz bardziej od niego oddala.

Jak dawniej rozbrzmiewało z „Bożej łaski”, tak dziś nadużywamy wyrażenia „z woli ludu”, które to zresztą wyrażenie niektórzy kuglarze polityczni dołączali do tamtego i panowali „z Bożej łaski i z woli ludu”. Wogóle „wola ludu” jest rzeczą dosyć problematyczną. No, ale objawia się ona podobno przy głosowaniu z uznaniem zasady

ZAWIADOMIENIE.

Fabryczny skład wyrobów wełnianych **TRESZCZANSKI, GLIKSMAN i S-ka** znajduje się obecnie

Piotrkowska 63, front, I-e piętro.

większości. Jeżeli zaś nie było głosowania, nie może być mowy o „woli ludu“.

W czasach chaosu i bezładu ująć władzę w ręce mogą tylko „samozwańcy“ i „uzurpatorowie“. Nie powinni się oni zarzekać tej nazwy. Przeciwnie przyniesie im ona zaszczyt, jeżeli potrafią wyprowadzić państwo i społeczeństwo na drogę spokojnego rozwoju i ustąpią, kiedy istotnie ujawni się „wola ludu“. Jeżeli jednak swoją gospodarką powiększą tylko bezład i zamęt ściągną na siebie, zamiast błogosławieństwa, złorzeczenia i przekleństwo.

Wyłączne uprzywilejowanie t. zw. „proletariatu“, z pozbawieniem praw wszystkich innych mieszkańców kraju, nie godzi się chyba z zasadą w inności i równości obywatelskiej. To też nie chodzi tu wcale o równość, ale tylko o upośledzenie i gnębienie. Ażeby zaś nie wypadła z rąk władza, zagarnięta bądź to podstępem, bądź też gwałtem, nie dopuszcza się do objawienia „woli ludu“ w przy-

jęty dotychczas sposób i rozpędza się konstytuante.

Jeżeli mam wybierać między dwoma despotyzmami, między despotyzmem jednogłowego samowładcy, a między despotyzmem wielogłowego tłumu, to wolę w każdym razie pierwszy. Jednogłowy despot jest uchwytny i odpowiedzialny. Za nieuchwytnym zaś i nieodpowiedzialnym despotą wielogłowym kryją się zawsze jego również nieuchwytni i nieodpowiedzialni kierownicy.

Dawna arystokracja, lubo w gruncie rzeczy pusta, jałowa i krótkowzroczna, odznaczała się przynajmniej polyskiem zewnętrznym, wykwinem i kiedy niekiedy rycerskością. Nowa arystokracja może zaimponować chyba tylko chamstwem i psią uległością wobec prowodyrów.

Nie powinno być żadnej arystokracji, przoz samo urodzenie uprzywilejowanej, a ponad całem życiem zbiorowem powinna się unosić idea solidarności społecznej i wszechludzkiej.

J. Baudouin de Courteray.

Ewolucja bolszewizmu.

W antybolszewickim obozie całego świata zastanawiają się obecnie wszyscy, czy przy nowym kierunku gospodarczym, zainicjowanym przez rząd sowiecki w Rosji idzie o zasadniczą zmianę polityki tegoż rządu, czy tylko o szereg zarządzeń taktycznych, których celem jest dalsze konsekwentne dążenie do urzeczywistnienia ideałów bolszewickich.

To samo pytanie jest obecnie przedmiotem sejsji i sporów także i w obozie komunistycznej międzynarodówki. Sam Lenin wytyczał całą energię w długotrwałych i czasem bardzo gwałtownych dyskusjach ze swymi przeciwnikami z radykalnego odłamu komunistów, by ich przekonać, że ustąpienie żądaniom wolnego handlu i wolnej gospodarki jest konieczne tylko dlatego, bo inaczej byłoby niemożliwe utrzymanie nadal najważniejszego postulatu komunistycznego, mianowicie dyktatury proletariatu, albo raczej dyktatury partii komunistycznej. Podkreślił przytem Lenin, że nie można liczyć na bliską czynną pomoc rewolucji wszechświatowej.

Komuniści muszą zatem uzgodnić swą taktykę z istniejącymi faktycznie stosunkami klasowymi i, szczególnie w Rosji, uwzględnić dostatecznie interesy przeważającego liczebnie włościanstwa.

Przy innej sposobności zaznaczył Lenin, że przyczyną nowych zarządzeń rządu sowieckiego nie należy szukać w zmianie ich polityki, a są one spowodowane jedynie koniecznością wybrnięcia z obecnej beznadziejnej sytuacji. Jeżeli przeciwnicy komunizmu przytaczają ten fakt na dowód, że rząd sowiecki nie bierze tej zmiany kursu na serio, to w tym wypadku nie mają racji, należy raczej mieć nadzieję, że nowe te przepisy należy uważać jako zaczątek zupełnej zmiany kursu dlatego właśnie, że poddyktowała je twarda konieczność, która może zmusić bolszewików i do dalszych ustępstw w tym samym kierunku.

Pytanie: Zasada czy taktyka? — jest ostatecznie w tym wypadku pytaniem czysto akademickim. Można je pozostawić bez odpowiedzi, a zadowolnić się stwierdzeniem, że od tego dnia, kiedy nagłe w czasie rozruchów w Petersburgu i Kronsztadzie pojawiła się owa odezwa, podpisana przez Kalinina i Zinowjewa, zwiastująca zniesienie stosowanego dotychczas systemu rekwiizycji zboża i wprowadzenie

podatków w naturze — od tego dnia tedy nastąpił faktycznie decydujący zwrot w polityce gospodarczej rządu sowieckiego, a poszczególne zarządzenia, charakterystyczne dla tej zmiany, przedstawiają nieprzerwaną, logiczny system, którego każde ogniwo wynika z poprzedniego i łączy się z następnym. Jedno tylko jest niepewne: czy mianowicie ten nowy zwrot nie nastąpił zapóźno i czy zmiany będą prowadzone w tem tempie, by jeszcze na czas powstrzymać katastrofę.

Niedawno omawialiśmy na tem miejscu znaczenie dekretu o podatkach w naturze, o ile wtedy dąły się zbadać jego prawdopodobne przyczyny i skutki. Aż, do kwietnia b. r. upierał się rząd bolszewicki przy poglądzie, że cały handel, zwłaszcza środkami żywności i surowcami, ma pozostać w ręku państwa i starał się zmusić chłopów, by ten oddawał państwu wszystkie nadwyżki swych zbiorów. Chłopi zostawiano tylko tyle — a czasem i mniej — ile potrzebowali koniecznie na przeżycie i na zasiewy. Metoda ta doprowadziła jednak do zupełnego fiaska, i to tak praktycznego jak i politycznego. Chłop przyzwyczajal się coraz bardziej, ograniczać zasiewy tylko do koniecznego minimum, stosował poprostu wobec rządu taktykę biernego oporu i bronił się wszelkimi siłami, przeciw rewolucji całych obszarów, przeciw rekwiizycji przymusowej. Wreszcie musieli przywódcy bolszewizmu skapitulować, częścią z obawy zupełnego zużycia swych sił i armji w tej ciągłej walce, częścią zaś z przekonania o praktycznej bezskuteczności dotychczasowego systemu. Gdy bowiem na wyżywienie mas robotniczych w miastach, aparatu urzędniczego i armji konieczne było co najmniej 400 milionów pudów zboża, to nawet stosując przy rekwiizycjach terror wszelkiego rodzaju, udało się w roku gospodarczym 1920-21 uzyskać zaledwo dwa i pół miliona pudów.

Świadomość tych faktów spowodowała wreszcie stanowczy zwrot. Nowy system podatków w naturze różni się od poprzedniego tem, że na przyszłość będzie chłop musiał się liczyć z pewną ilością płodów rolniczych, które ma oddać państwu w formie podatku, resztą zaś zbioru będzie mógł swobodnie rozporządzać. Dekret o podatkach w naturze opiera się na założeniu, że rząd sowiecki spodziewa się w bieżącym roku gospodarczym 1921-22

osiągnąć już nie 400, a tylko 240 milionów pudów zboża.

Bądź co bądź nie mogą się przywódcy rządu bolszewickiego ludzi, że nowe to zarządzenie osiągnie natychmiast zamierzone skutki. Przedewszystkiem ukazało się ono zapóźno, by jeszcze w bieżącym roku gospodarczym mogło spowodować istotny wzrost produkcji. Następnie, jak przyznaje otwarcie prasa sowiecka, rozporządzenie to nie dotarło jeszcze do większej części państwa, zwłaszcza właśnie do obszarów rolniczych, leżących zdala od centrów rządu. A nawet tam, gdzie włościanstwu oznajmiono nowy system oddawania podatków rolnych, zajmie ono z pewnością na razie stanowisko wyczekujące, nie dowierając znieufawionemu rządowi i jego funkcjonariuszom. Mnożą się doniesienia, że włościanstwo odnosi się już teraz równie niechętnie do przewidzianej na jesień przymusowej egzekucji podatku w naturze, jak do dotychczasowych rekwiizycji.

Wobec tego posiada wprowadzenie podatku w naturze jako takiego, na razie mniejsze praktyczne znaczenie, niż skutki i objawy uboczne z niem związane. Wprowadzenie podatku w naturze musi w konsekwencji doprowadzić do zerwania ze wspomnianą już zasadą, wedle której cały handel wewnętrzny był znacjonalizowany. Musiało mianowicie nastąpić częściowe wprowadzenie zasady wolnego handlu, zarówno ze względu na ludność miejską, jak i na włościanstwo.

Rezygnując z usiłowań otrzymania drogą przymusu tych ilości płodów rolnych, których potrzebował na wyżywienie miast i armji, musiał się rząd sowieków zrzec wogóle zaopatrywania ludności cywilnej miast, choćby tylko w dotychczasowych minimalnych rozmiarach. To też w maju b. r. zarzą-

dono zniesienie państwowej apro wizacji miejskiej ludności cywilnej za wyjątkiem Petersburga, Moskwy, Kronsztadu i przemysłowego okręgu w Iwanow-Wozniesiensku.

Zarazem musiano naturalnie dać ludności miejskiej możność zaopatrywania się w środki żywności na własną rękę. Musiał tedy rząd sowiecki zgodzić się na wprowadzenie wolnego handlu drobnego i wymiennego oraz na otwarcie zamkniętych dotąd i zakazanych targów publicznych. W dalszym ciągu jest jednak narazie wzbudzony prywatny handel hurtowy, czyli — w terminologii bolszewickiej — „skupowanie zboża i środków żywności dla lichwy i spekulacji“.

Z drugiej strony jednak, o ile nowa ustawa miała stanowić dla włościanstwa podjęte zwiększenia produkcji, musieli bolszewicy dać temu włościanstwu możność odpowiedniego wykorzystania nadwyżek produkcji przez wymianę na sprzęty rolnicze i wyroby przemysłowe. Jednak i samo państwo bolszewickie jest obecnie zainteresowane w rozwoju wewnętrznego handlu hurtowego, który wprowadzie wobec dewaluacji pieniędzy sowieckich na razie musi się ograniczyć do transakcji wymiennych. Rząd musi bowiem wszelkimi siłami dążyć do otrzymania nadwyżek produkcji włościankiej drogą wewnętrznej wymiany towarów, wiedząc z doświadczenia, iż nie może liczyć nawet na otrzymanie całego podatku naturalnego, któryby zresztą i tak nie wystarczył na potrzeby państwa sowieków.

Ponieważ rząd bolszewicki nie mógł się zdecydować na wprowadzenie prywatnego handlu hurtowego, a dawne zaufanie do państwowych czynności handlowych komisariatu dla apro wizacji przepadło, poruczono to zadanie znów kooperatywom rosyjskim. Między

ludowym komisariatem apro wizacyjnym a „centrosojuzem“ kooperatywy zawarto układ, na mocy którego kooperatywy mają nabywać od chłopów w drodze kupna lub zamiany całą produkcję rolną, której ten chce się pozbyć. Kooperatywom oddano w tym celu do dyspozycji wszystkie państwowe zapasy towarów. Tem samem zwolniono kooperatywy rosyjskie częściowo z ograniczeń państwowych, nałożonych im poprzednio, chociaż wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy zastrzegł sobie prawo mianowania w dalszym ciągu członków zarządów kooperatyw, a ludowy komisariat apro wizacyjny posiada w dalszym ciągu prawo nadzoru i kontroli.

Ale jeszcze wtedy, gdy dopiero obradowano nad nowymi zarządzeniami, powiedział Lenin otwarcie, że wątpli, czy kooperatywy dorosły do tego ogromnego, poruczonego im zadania, wskutek zniszczenia ich instytucji i urządzeń ciężkich walk z rządem sowieckim. Wskutek tego już teraz zastanawiają się sfery rządowe nad wprowadzeniem prywatnego handlu hurtowego, na razie w formie handlu komisyjnego, a na ostatnim kongresie moskiewskim rosyjskiej partii komunistycznej wystąpił najważniejszy bolszewicki ekonomista Milutin z wnioskiem by nie robić trudności skupującym produkty rolne, gdyż popierają oni lokalną wymianę towarów.

Wobec dewaluacji papierowych pieniędzy rosyjskich, która po wstrzymuje chłopów od sprzedaży swych produktów za gotówkę, stanowi dostateczny zapas potrzebnych chłopu towarów pierwszy i zasadniczy warunek, by i te plany rządu sowieków nie upadły tak jak wszystkie dotychczasowe.

Odparcie zarzutów sowieckich.

Odpowiedź rządu polskiego na notę Czyczeryna.

WARSZAWA, 15 (Pat). Na notę rządu sowieckiego rząd polski wysłał następującą odpowiedź 11-go lipca.

Otrzymałszy notę pana komisarza ludowego do spr. zagr. z dnia 4 lipca r. b. rząd polski uważa za konieczne powrócić do treści noty swej z dnia 16 maja, w której wyraźnie było powiedziane, że istniejące w Rosji czynniki prowadzą jednocześnie dwie akcje. Jedną, zmierzającą do zaszkodzenia polsce przez agitację, mającą na celu dezorganizację jej ustroju państwowego, drugą, udzielającą rządowi sowieków bezpodstawnych informacji i wywołującą z jego strony protesty, powodującą zbyteczne i szkodliwe tarcia pomiędzy sąsiadującymi państwami, które są w trakcie nawiązywania stosunków pokojowych. Stwierdzając powyższe, rząd polski wyraził przekonanie, że rząd nie będzie nadal przywiązywał wagi do informacji, których wyraźną tendencją jest zadrastnienie stosunków polsko-rosyjskich w chwili ich normowania, natomiast, że przez powstrzymanie niezgodnych z traktatem ryskim działań niektórych swych organów przyczyni się do nawiązania dobrych stosunków sąsiedzkich, na rozwoju których obu państwom w jednakowej mierze zależeć powinno. Rząd polski z ubolewaniem stwierdza, że powyższy punkt widzenia nie znalazł uznania u rządu RSFSR. Nota z dnia 4 b. m. jest tego najlepszym dowodem, gdyż zawiera ona cały szereg zarzutów, nie opartych na żadnych faktycznych danych, a w niektórych wypadkach mających za podstawę wręcz mylne informacje. Pragnąc wyprowadzić rząd rosyjski z błędów, w które w powyższej wskazanych celach wprowadzili go jego informatorzy, rząd polski stwierdza co następuje:

Nie jest prawdą, aby od chwili ratyfikacji traktatu ryskiego rząd polski popierał lub tworzył jakiegokolwiek bądź organizacje, mające na celu walkę zbrojną z Rosją, bądź czyniące zamach na jej całość terytorjalną, bądź przygotowujące obalenie jej ustroju państwowego lub społecznego drogą gwałtu. Rząd polski nie popiera też żadnej organizacji, przypisującej sobie rolę rządu

państwa rosyjskiego lub części jego terytorjum. Zgodnie z tem stanowiskiem organizacje takie z chwilą ratyfikacji traktatu pokojowego zostały rozwiązane i część osób, biorących w nich udział, opuściła terytorjum polskie. Pozostali korzystają, jako osoby prywatne, z prawa azylu, uznanego i przyjętego przez wszystkich ludy cywilizowane. Co się tyczy specjalnego komitetu reewakacyjnego rosyjskiego, to komitet ten nie istnieje, gdyż został zlikwidowany dnia 28 kwietnia t. j. przed ratyfikacją traktatu, o czem rząd bolsz. został oficjalnie zawiadomiony.

W tym samym terminie nastąpiła likwidacja misji dyplomatycznej rosyjskiej rządu antysowieckiego. W tym stanie rzeczy twierdzenie, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy komitet polityczny rosyjski działa otwarcie i urzędowo* jest pozbawione wszelkiej podstawy. Nie jest też zgodne z rzeczywistością doniesienie, że świadectwa i dokumenty, wydawane przez omawiane organizacje, są uważane przez rząd polski za ważne. Przeciwnie: rząd polski nie uznaje żadnych dokumentów, pochodzących od organizacji antysowieckich i nawet wydał swym organom zakaz wizowania paszportów, wydawanych przez nie. Na błędnych również informacjach oparte jest twierdzenie, że dawni żołnierze grup Sawinkowa, Bala-chowicza, Peremykina itd., niegdyś internowani, obecnie wypuszczeni zostali na wolność. W istocie nie podobnego niema miejsca. Resztki oddziałów wojskowych wymienionych grup są nadal internowane, a opieka nad nimi powierzona jest jednemu z ministrów cywilnych, wobec czego upada zarzut, jakoby obozy te były punktem, w którym wia-dze wojskowe polskie koncentrują i uzupełniają nowe formacje wojskowe. Pewna tylko część internowanych żołnierzy jest brana do pracy na roli, lub tworząc drużyny uczestniczą w robotach publicznych, pozostając zawsze pod dozorem kompetentnych władz. Brużyny robotnicze są rozrzucone go całym kraju i nie wywołują nigdzie niepokoju, wobec czego

stwierdzić należy, że obawy rządu sowieków w tym względzie są nieusprawiedliwione. Nie jest też zgodne z rzeczywistością to, co w nocie powiedziano o roli pułkownika Dowolno-Solohuba. Między innymi oficer ten nigdy nie pełnił funkcji adjutanta ministra wojny.

Przechodząc do kwestji organizacji, zwanej przez rząd sowiecki „Związek ludowy obrony ojczyzny i wolności“ oraz do stosunków, łączących ten związek z różnymi osobistościami pośród emigracji rosyjskiej rząd polski zaznacza, że organizacja taka nie jest mu znana.

Rząd polski wie tylko o istnieniu rosyjskiego komitetu opieki, na czele którego stoją ludzie, dalecy od spraw politycznych i mający na celu jedynie tylko pomoc ciężko dotkniętym przez los rodakom.

Rząd polski przyznania się do tej filantropijnej pomocy ze względu natury humanitarnej i to jest najprawdopodobniej źródłem wersji o wielkich sumach wyasygnowanych. W istocie jednak pomoc rząd polskiego jest stosowana w nierównie skromniejszym zakresie. W tym stanie rzeczy zarzuty, skierowane przeciwko rządowi polskiemu, jakoby podtrzymywał akcję grup politycznych, skierowaną przeciw rządowi sowieków, należy uznać za pozbawione wszelkiej podstawy. Przeciwnie: odjęcie wszelkiego zabarwienia politycznego omawianym formacjom już przed ratyfikacją traktatu, a następnie szybka ich likwidacja, świadczy wymownie o skrupulatności z jaką rząd polski stosuje się do przyjętych na siebie zobowiązań.

Natomiast rząd polski nie ponosi i ponosić nie może żadnej odpowiedzialności za to, co się dzieje na terytorjum rosyjskiem, gdyż żadnych zobowiązań w tej mierze nie zaciągał. Na skutek tego rząd polski nie może przedsięwziąć nic w związku ze skargami rządu rosyjskiego, z których wynika, że na terenie Rosji były przygotowane powstania w mia-

stach i na wsiach, niszczenie środków transportowych, niszczenie maszyn i warsztatów, pożary itd., którym to czynom zapobiegać czynność władz sowieckich, ale rząd polski kategorycznie musi zaprzeczyć, jakoby władze polskie wojskowe zasilały ten ruch w jakiejkolwiek drodze, w szczególności jakoby ze strony jednego z oficerów polskich były czynione ułatwienia przy przewożeniu przez granicę rosyjską substancji trujących. Rząd rosyjski padł to najwidoczniej ofiarą niesumliwego informatora.

Rząd polski podając powyższe wyjaśnienia podkreślić musi zupełną zgodność zapatrywań swych z rządem rosyjskim w jego dążeniach, zmierzających do ustalenia stosunków przyjaznych ze wszystkimi państwami. Rząd polski, zarówno jak rząd rosyjski, ma niezmiennie na celu ustalenie i umocnienie stosunków pokojowych z Rosją, opartych na traktacie ryskim i odpowiadających według jego najbliższego przekonania, zasadniczym dążeniom obu narodów.

Ożywiony takimi zamiarami rząd polski, wbrew twierdzeniom, zawartym w nocie, zaproponował w chwili ratyfikacji traktatu możliwie szybkie nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych i zaprosił misję sowiecką z p. Karachanem na czele z chwilą, gdy tylko zdołał zakończyć przygotowania natury technicznej. Z tem większą przykrością rząd polski musi wskazać rządowi sowieckiemu na poważne niedokładności w wykonywaniu traktatu, których ciągle dopuszcza się rząd sowiecki i jego władza, a mianowicie:

Pomimo możliwie najściślejszego wyznaczenia linii granicznej w traktacie (art. 2) oddziały sowieckie nadal zajmują pewne miejscowości, przypadające według brzmienia tego art. Polsce. Niedosć tego, linia graniczna jest bardzo często przekraczana przez podjazdy sowieckie, które pustoszą okolice, a niektóre miejscowości jak np. Karczma - Agacin, miejscowość Agatka w pow. Stołpeckim, zostały siłą zajęte w ostatnich czasach i pomimo protestującej noty z dnia 28 czerwca r. b., dotychczas nie są jeszcze ewakuowane.

Rząd polski, pragnąc polubownie załatwić zajęcia tego rodzaju, zaproponował powołanie komisji mieszanej do załatwienia sprawy granicznej. Pomimo jednak zasadniczej zgody rządu rosyjskiego i podpisania układu w tej mierze dnia 1 czerwca przez delegatów obu stron, z powodu niewyznaczenia przez rząd rosyjski pełnomocników do tych komisji, zabrania ich nie odbywały się przez miesiąc z góry.

Art. 5, do skrupulatnego wypełnienia którego rząd rosyjski przywiązuje tak wielką wagę, nie jest przez niego zupełnie obserwowany. Rząd polski posiada broszury i odezwy, wydane w ostatnich czasach przez rządową instytucję rosyjską, której zadaniem jest sianie demoralizacji zarówno w armii polskiej jak wśród ludności cywilnej. Rząd polski wie też o sumach, asygnowanych na agitację wyrotową w Polsce, i o drogach, którym sumy te do kraju usiłują się dostać, oraz o oddziałach wojskowych w Rosji, organizowanych pod hasłem „oderwania terytorjum od Rzeczypospolitej”. Ośrodkiem tej roboty, prowadzonej głównie przez rząd Ukrainy sowieckiej, ale przy wydatnej pomocy rządu rosyjskiego, są Human i Winnica, skąd przez pogranicze „Politbiura”, „Osobodźiela”, „Osobodźiela”, „Osobodźiela” wysyłani są grupami po 10 do 15 agitatorów, zaopatrzeni w fałszywe dokumenty, przeważnie polskie, czeskie lub amerykańskie. Agitatorzy ci zaopatrzeni są obficie w papiery wartościowe, przeważnie w akcje i obligacje przedsiębiorstw zagranicznych, znacionalizowanych w Rosji, które te papiery usiłują spieniężyć. Na czele instytucji prowadzących agitację stoi komunist „Agitkuloswit” przy „Osobodźiela” w Kamieńcu, znajdujący się pod kierunkiem p. Przybyszewskiego. Z Wydziału tego rozsyła się na terenie pa-

łolskim broszury, które wzywają ludność do oderwania swego terytorjum od Polski i przyłączenia do Ukrainy i Rosji sowieckiej. Naczelnikiem „Politbiura” przy „Osobodźiela” w Jarmolifkach jest p. Głoszenko a zastępcą jego p. Jaworski. Naczelnikiem „Osobodźiela” w Husiatynie jest pan Malinowski z Brodów. Według posiadanych rejestrów przez punkty te przesłano do Polski około 300 agitatorów. Literaturę agitacyjną przysyła się przez specjalny transportowy punkt agitacyjny we wsi Germakówka w rejonie Husiatyna. Agitatorzy, o których mowa wyżej, byli specjalnie kształceni w Humanu, gdzie przy dowództwie brygady przy ul. Mikołajewskiej znajduje się szkoła propagandy.

Rząd polski został poinformowany o istnieniu zupełnie konkretnych planów, mających na celu zaatakowanie Galicji przez specjalnie w tym celu stworzone oddziały, składające się z obywateli Ukrainy sowieckiej i dezertersów galicyjskich. W Omielniku dnia 18 maja np. znajdował się oddział taki pod dowództwem kapitana Szeremietiewa. Zadaniem tego oddziału miało być utworzenie kadry w celu organizowania powstania w Galicji Wschodniej. Analogiczny oddział konny pod dowództwem byłego oficera armii austriackiej znajdował się w tym samym czasie w Humanu. Dla poparcia tych zamierzeń odbywały się w Humanu mityngi, na których p. Zatonski wypowiadał przemówienia podburzające przeciwko Polsce i zachęcające do niezwłocznego ataku, a w szczególności do przekroczenia rzeki Zbrucza w celu wzniesienia antypolskiego powstania. Powstańcy mieli zwrócić się o pomoc do sowieckiej Rosji i Ukrainy i mieli oczywiście niezwłocznie ją otrzymać. Przygotowania były tak daleko posunięte, że oddziały, o których mowa, otrzymały świeże amunicyjne oraz amunicję w ilości po 250 naboju na karabin i po 2 karabiny maszynowe na każdą kompanię piechoty.

Na terenie Rosji sowieckiej prowadzona jest bardzo podobna akcja. Rząd polski musi podkreślić z całym naciskiem, że „Rexkom”, przeznaczony do objęcia władzy w Polsce na wypadek zajęcia Warszawy w roku zeszłym, dotychczas nie został rozwiązany; przeciwnie p. Marchlewski wykazuje bardzo intensywną działalność w Smoleńsku, tworząc t. zw. „Kursa polskich czerwonych komunistów”, które obecnie funkcjonują w Moskwie. Kursy te posiadają obecnie trzy równoległe oddziały: dla piechoty, jazdy i artylerji. Aczkolwiek po ratyfikacji traktatu pokojowego z tytułu tych kursów usunęto słowo „Polski”, w istocie jednak nie się nie zmieniło i nadal dezerterscy polscy i polscy komuniści kursy te prowadzą. Adjuntem kursów jest p. Malicki, sekretarzem p. Serebriński, komisarzem p. Koleszejk, a pomocnikami jego p. Długotłoki i Frankowski. Dowódcą kompanji jest p. Rychlewski, zdegradowany oficer 4 pułku legionów. Dowódcami plutonu są p. Borowski ze Lwowa, p. Kowalewski z Warszawy i t. d. Stwierdzono przytem, że dowództwo kursów, odczuwając brak fachowych sił, w drodze przymusowej zmuszało jeńców polskich do zajmowania stanowisk. Z krótkiego tego wyliczenia widocznym jest najzupełniej, że rząd rosyjski nie stosował się do wyraźnego brzmienia art. 5 traktatu i kontynuuje swą działalność antypolską.

Art. 6, dotyczący opieki, wykonywany jest z prawnego punktu widzenia nieściśle, na co już rząd polski zwracał uwagę rządu rosyjskiego w nocie swej z dnia 1-go lipca zresztą bez żadnego skutku. Repatriacja, przewidziana przez art. 9, prowadzona jest ze strony Rosji w ten sposób, że rząd polski był zmuszony zawiesić ekspedycję jeńców rosyjskich, gdyż wytworzyła się zbyt już duża różnica między ilością jeńców, odesłanych przez Polskę z jednej strony, a Rosję i Ukrainę z drugiej.

Wbrew brzmieniu art. 10, dotyczącego amnestji, nie jest ona w należytej mierze stosowaną do obywateli polskich, znajdujących się w Rosji. Rząd polski jest w posiadaniu nazwisk osób, które nie znajdują się jeszcze na wolnej stopie, aczkolwiek powinni korzystać ze szczególnych

przywilejów, jako dawni współpracownicy przedstawicielstwa Polski. Komisja reowakacyjna, specjalnie przewidziana przez art. 11 i 15, której działalność, zgodnie z brzmieniem traktatu, miała się rozpocząć w 6 tygodni od daty ratyfikacji, do dnia dzisiejszego nie uzyskała zgody rządu rosyjskiego na przybycie do Moskwy, pomimo, że rząd polski w szeregu not, datowanych 17 i 30 czerwca, oraz 4 lipca zwracał rządowi rosyjskiemu uwagę na poważne niedogodności, wynikające z tego jego stanowiska. Rosyjska delegacja do komisji rozrachunkowej, przewidziana przez art. 1 i 18, pomimo zaproszenia rządu polskiego, zgodnie z terminem, wyznaczonym na 6 tygodni od daty ratyfikacji, do Warszawy nie przybyła.

Powyższe fakty wskazują dobitnie, że najlepsza wola rządu polskiego przy ścisłym wykonaniu traktatu ryskiego, który, jak powyżej zaznaczono, służyć winien za podstawę współżycia sąsiedzkiego narodów, jest tamowana przez rząd rosyjski, który nie wykazuje chęci do skrupulatnego wykonywania przyjętych na siebie zobowiązań. Pomimo wszystkiego wyrażam jednak nadzieję, że stwierdzonej tu lojalności

rządu polskiego odpowie analogiczne stanowisko rządu rosyjskiego, co przyczyni się niewątpliwie do utrzymania stosunków pokojowych.

Przechodząc wreszcie do wyrażonego w nocie życzenia rządu rosyjskiego, aby komisja, w której braliby udział przedstawiciele Rosji, Białorusi i Ukrainy łącznie z przedstawicielami rządu polskiego, przeprowadziła likwidację omówionych wyżej instytucji, oraz dokonała wydalenia osób z polskiego terytorjum. Rząd polski stwierdza, że pierwszy cel, do którego projektowana komisja miałaby być powołana, został już dokonany przez władze polskie: co się zaś tyczy drugiej, to rząd polski sam tylko jest w stanie osądzić, kto z prawa azylu korzystać może, czyj pobyt na terenie Polski jest dla państwa niebezpieczny i kto jako niepożądany cudzoziemiec wydalony być winien. Zgodnie z tem stanowiskiem rząd polski powstrzymuje się od szczegółowego rozpatrywania życzenia rządu rosyjskiego, zawartego w zakończeniu jego noty, gdyż życzenie to nie może być wogóle przedmiotem dyskusji wówczas, gdy w grę wchodzi dwa państwa suwerenne.

Min. spraw zagran. Skirmunt.

Odroczenie sprawy górnośląskiej?

BERLIN, 15-go lipca (Pat). Rad. Dzisiejsze pisma niemieckie zamieszczają szereg depesz z Bazylei i Genewy, według których na wniosek komisarzy angielskich podobno rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej ma być odroczone do jesieni. Depesze te donoszą, jakoby rząd włoski miał się zgodzić na ten projekt.

PARYŻ, 15 lipca (Pat). Rad. Dzienniki podają, że nie doszło dotychczas do porozumienia między komisarzami angielskim, francuskim i włoskim w sprawie przeprowadzenia granicy polsko-niemieckiej na spornym terytorjum Górnego Śląska. Komisarze ci ograniczyli się jedynie do wygolowania dla swych rządów projektu. Rządy zaś utworzą komisję, złożoną z rzeczoznawców, która przedłoży swoje uchwały jeszcze przed zwołaniem rady najwyższej.

BYTOM, 15 lipca (Pat). Angielski ambasador w Paryżu lord Haries otrzymał od Forsing Olies polecenie zakomunikowania rządowi francuskiemu, iż rząd angielski zgadza się ostatecznie na propozycję wysłania na Górny Śląsk komisji rzeczoznawców, celem definitywnego ustalenia granicy polsko-niemieckiej. Komisja rzeczoznawców ma się udać natychmiast na Górny Śląsk, aby jeszcze przed konferencją w Boulogne mogła złożyć sprawozdanie.

BYTOM, 15 lipca (PAT). Według doniesienia „Neue Züricher Zeitung” osiągnięto już w sprawie podziału G. Śląska ostateczne porozumienie. Angielska opinia w tej kwestji zbliza się do zapatrywania francusko-włoskiego, opartego na projekcie hr. Sforzy.

PARYŻ, 14 lipca (PAT). W sprawie zwołania rady najwyższej dzienniki paryskie na podstawie informacji angielskich piszą, że Lloyd George nie będzie mógł opuścić Anglii przed zakończeniem obrad konferencji w sprawie Irlandji a obrady te mogą potrwać kilka tygodni. „Matin” zaznacza, że kwestja górnośląska nie jest w żadnym wypadku tak pilną, aby załatwienia jej nie można było odroczyć aż do ukończenia konferencji waszyngtońskiej, na której omawiane będzie położenie Niemiec w związku z rozbrojeniem na lądzie i na morzu.

LONDYN, 15 lipca. (Polpress). Wśród deputowanych Izby Gmin, ustaliło się przekonanie, że sprawa Górnego Śląska zostanie ostatecznie rozstrzygnięta w lipcu.

PARYŻ, 15 lipca. (Polpress). Jutro, 16 lipca wyjeżdża na Górny Śląsk komisja ekspertów.

BYTOM, 15 lipca (Pat). Jak donoszą pisma niemieckie z urzędowych źródeł obszar Śląska od czasu podjęcia normalnych połączeń z Rzeszą niemiecką opuściło 40,000 Niemców.

Gwałty band Hoeffera.

BYTOM, 15 lipca. (Pat). Polskie dzienniki górnośląskie zamieszczają codziennie protokoły o okropnościach i morderstwach, jakich dopuszczali się żołnierze gen. Hoeffera w czasie powstania, a obecnie komitet urządził napady pomimo że komisja rządząca międzysojusznicza zagwarantowała, że postara się o zupełne bezpieczeństwo dla ludności polskiej. Zarząd obozu uchodźców w Kolezawicach, jako też powiatowa komisja likwidacyjna otrzymują codziennie liczne protokoły z prze-

śladowaniu ludności polskiej ze strony Niemców.

Wobec tego komisja likwidacyjna zwróciła się ponownie z energicznym zarządzeniem do komisji międzysojuszniczej o opiekę nad ludnością polską. Wogóle odnosi się wrażenie, że zdemobilizowane oddziały Hoeffera rozproszyły się po Górnym Śląsku, aby w dalszym ciągu napadać na spokojną ludność polską. Oddziały te zapędzają się już do zachodnich powiatów Górnego Śląska, a w ostatnich dniach dotarły do powiatów: zabrskiego, katowickiego, i bytomskiego.

Lloyd-George --- de Valera.

CHORSEA, 14 lipca. (Pat). E. Spoktanie Lloyd-George'a z de Valera nastąpi dziś popołudniu. Spotkanie to tak, jak spotkanie w Dublinie w ostatnim tygodniu, nie będzie stanowiło części właściwej konferencji, ale będzie miało charakter informacyjny i posłuży do omówienia i ustalenia podstaw, na których ma się odbyć właściwa konferencja.

LONDYN, 15 lipca. (Pat.) H. Wczorajsza konferencja Lloyd-George'a z de Valera trwała dwie i pół godziny. Dalszy jej ciąg odbędzie się jutro rano po uprzednich naradach Lloyd-George'a z innymi członkami gabinetu.

Przemysłowcy amerykańscy o Rosji sowieckiej.

WASZYNGTON, 15 lipca (Russpress). Przemysłowcy w New-Yorku wysłali list do prezydenta zjazdu przemysłowców rosyjskich w Paryżu, w którym między innymi piszą: „Wszyscy prawdziwi przyjaciele Rosjan nie mogą patrzeć obojętnie na dzisiejszy oplakany stan Rosji. Działając w zupełnym porozumieniu i dzieląc poglądy Stanów Zjednoczonych Ameryki. Związek narodowy przemysłowców nie będzie czynił żadnych kroków, aby drogą pośrednią lub bezpośrednio nawładzać jakiejkolwiek stosunki handlowe z Rosją dotąd, dokąd nie utworzy się tam rząd odpowiedzialny. Z chwilą kiedy nastąpi ten zwrot pomyślny w sprawach rosyjskich. Związek narodowy przemysłowców będzie tak jak i dotąd gorliwie popierał sprawę rozwoju stosunków handlowych między obu państwami”.

Sąd w Lipsku.

LONDYN, 15 lipca. (Pat). Trybunał Rzeszy w Lipsku zakończył dziś dochodzenie dowodowe przeciw dwóm oficerom niemieckim żołdki podwodnych. Główny prokurator zażądał kary 4 lat ciężkiego więzienia.

Termin konferencji waszyngtońskiej.

WASZYNGTON, 14 lipca. (Pat). W departamencie stanu panuje przekonanie, że konferencja w sprawie rozbrojenia będzie mogła rozpocząć obrady dnia 11 listopada, to jest w rocznicę podpisania rozejmu.

Na froncie grecko-tureckim.

ATENY, 15 lipca. (Pat). Havas. — Wojska greckie w ciągu dwóch dni posunęły się naprzód o 70 kilometrów. Zajmując Barndzik na północ od Uszaku. Nieprzyjacieli cofa się do swych pozycji na północno-zachód od Eski-Eszir. Armeicy i kurdowie zaatakowali kemalistów w okolicy Erzerum. Kemaliści podpalili miasteczko armeńskie w okolicy Ismidu i spłądowali miejscowość Kanty nad brzegiem Bosforu.

Prasa włoska odwraca się od Anglii.

RZYM, 15 lipca. (Pat). Hav. Cała prasa walcząca projekt przyłączenia się do polityki angielskiej w sprawach wschodnich. Pisma które poprzednio pierwsze przemawiały za współpracą Włoch, obecnie wypowiadają się przeciw tej współpracy.

Wojna domowa we Włoszech.

RZYM, 15 lipca. (Pat). Hav. Wydarzyły się nowe starcia fascistów z komunistami w Turynie. Jest 3 zabitych i 3 rannych. W Trewirze fascisci zde-molowali redakcję dziennika republikańskiego. W walce jaka się wywiązała został jeden republikanin zabity, a 3-ch rannych.

Wycieczka cyklistów.

PUCK, 15 lipca (Tel. naszego sprawozdawcy). Wycieczka członków warszawskiego towarzystwa cyklistów w drodze Warszawa — polskie morze dotarła dziś o g. 11-iej rano do Pucka.



Stan umysłów na Węgrzech.

(Wiedeń a Budapeszt. — Radość życia na Węgrzech. — Stosunek do koalicji i państw sukcesyjnych. — Eskapada Karola IV. — Royalizm węgierski. — Biały terror jako reakcja na rządy bolszewickie. — Walka o dawne granice. — Jej cele i środki. — Umowy ekonomiczne).

Budapeszt, w lipcu.

Co najbardziej uderza podróżnego, to kontrast jaki się daje zauważyć pomiędzy Wiedniem i Budapesztem. Podczas gdy Wiedeń robi wrażenie miasta opuszczonego i upadającego, Budapeszt przeciwnie — kwitnącego i rozrastającego się. Podczas gdy w Wiedniu z głębi każdego ogrodu i zaniedbanego budynku zdaje się słychać złowrobną okrzyk: Moritur te salutem! — ożywiony ruch na ulicach Budapesztu i nieustanna muzyka cyrkowych orkiestr mówią o przywiązaniu do życia i o zdolności do życia narodu węgierskiego.

Słowa te potwierdzają wszystkie wybitne osobowości, które los postawił u steru Węgier. Admirał Horthy, hr. Bauffy minister spr. zagranicznych, Roland de Hegedüs, minister skarbu, i wielu innych w następujący sposób charakteryzują swój własny kraj: „Węgry chcą żyć, żyć i podnieść się z upadku. Węgry to nie Austria. My nie zebierzemy o pożyczki za granicą. My nie błagamy naszych wczorajszych wrogów o wsadzenie nas na wóz. Staramy się to uczynić własnymi siłami. A gdy się nam to uda, mocarstwa zachodnie nabiorą do nas zaufania i zawładną z nami stosunki handlowe, które będą wstępem do innych bardziej serdecznych. Jest to naszym niezłomnym pragnieniem“.

Naturalnie w Budapeszcie nie odnosi się jeszcze przyjaźnie do Francji ani do Wielkiej Brytanii, nie mówiąc już o Rosji, która jest tu uważana za największego wroga. Madziarowie mają żal do dwóch wielkich mocarstw zachodnich, że pozwoliły Czechom, Jugosławii i Rumunii rozszerzyć swoje granice i wzmocnić się kosztem Węgier. Jakich czas żyli oni luzem, że ententa weźmie ich w obronę przeciwko państwom sukcesyjnym, obecnie jednak Węgry zrozumieli całą niedorzeczność podobnych przypuszczeń i pogodzili się, przynajmniej oficjalnie, ze swym losem. Chcą, aby jaknajprędzej dopuszczono ich do udziału w potężnym strumieniu życia międzynarodowego. Obecnie czują się bardzo odosobnieni, szczególnie od czasu niedanego zamachu stanu.

Najciekawsza oczywiście jest geneza nierozważnego kroku króla Karola. Jakich sojuszników

potrafił sobie znaleźć w Budapeszcie dawny monarcha? Czy cieszy się on sympatią pośród ludności? Okazuje się, że pod tym względem opinia publiczna była i jest informowana zupełnie błędnie. Karol IV nie był napewno przez admirała Horthy'ego i jego ministrów wzywany do Budapesztu.

Członkowie rządu węgierskiego są royalistami, ale Karol Habsburg ze względu na pewne akty państwowe, które zdążył wydać w ciągu swego kilkumiesięcznego przebywania na tronie, nie jest dla nich wcale idealnym panującym.

Zdają sobie oni również sprawę ze stanu umysłów narodu węgierskiego, który nie jest wcale przyjaźnie usposobiony do swego dawnego władcy. Można było znaleźć w okresie podróży Karola do Węgier w dziennikach londyńskich czy paryskich opisy entuzjastycznego przyjęcia, jakie lud madziarski mu zgotował. Okazuje się, że te patetyczne obrazy nie odpowiadają zupełnie rzeczywistości. Karol i jego towarzysze nie liczą wśród arystokracji węgierskiej, tembardziej pomiędzy ludem. Wszyscy węgry zgadzają się na tym punkcie, że tron należy pozostawić chwilowo nieobsadzony. Admirał Horthy, tytułowany Jego Księżą Mością, strzeżony przez przepysznych habardników poruszających się wedle pompastycznego ceremoniału, wystarcza zupełnie dla tych, którzy dbają o zachowanie tradycji królewskich rządów.

Węgry, wrogo odnoszące się do swego prawowitego monarchy, pozostały wierne idei królewskiej. Rządy bolszewickie na Węgrzech wiele się przyczyniły do wzmocnienia się tego uczucia. Nie należy zapominać, gdy się przystępuje do krytyki dzisiejszej reakcyjnej polityki węgierskiej, że jest ona odpowiedzią na okropne zboczenie socjalne, które starano się tutaj zaszczepić. Do nas doszły potworne szczyrły o srożeńiu się białego terroru; jest to przedmiot o którym węgry nie lubią rozmawiać z cudzoziemcem. Nie przeczę, że represje były pełne okrucieństwa, ale Bela Kun i jego stronnicy tak daleko posunęli się w ekscjach wszelkiego rodzaju, że gwałty kontrrewolucyjnej nie są w stanie nas zadziwić.

Dzisiaj niebezpieczeństwo bolszewickie można uważać za zażegnane i rząd admirała Horthy'ego

okazałby wiele rozsądku, gdyby zmienił obecny kurs polityki na bardziej liberalny. Takie jest przynajmniej mniemanie opozycji. Liberalowie, chrześcijańscy socjaliści i inni opozycjonści żądają cofnięcia zarządzeń policyjnych i antysemitycznych, zniesienia niefilozoficznej cenzury, oraz zwinięcia obozów koncentracyjnych dla bolszewików, które uważają za zbyt ciężkie w obecnych warunkach. Co do wszystkich powyższych punktów trudno jest o ściśle dane. Pewien przedstawiciel rządu zapewniał, że w obozach koncentracyjnych przebywa co najmniej około dwustu osób, tymczasem wódz opozycji ocenia tę liczbę na dwadzieścia tysięcy!

Wobec tego rodzaju faktów trudno sobie wyrobić jasny sąd o dzisiejszym państwie Węgierskim. Madziarzy starają się przekonać Europę, że ententa myli się dążąc zbyt dużym zaufaniem państwa sukcesyjnego, które chcą ją zdradzić na korzyść Niemiec lub Rosji. Jedynie Węgry, pomimo to, że posiadają ludność pochodzenia azjatyckiego, są krajem par excellence zachodnioeuropejskim i reprezentują idee liberalizmu i postępu na Wschodzie. Starają się oni wzmocnić, że państwo węgierskie nigdy nie uciskało obcych narodowości, że poświęcono im niesprawiedliwie i że przyjdzie dzień, w którym odzyska ono swe dawne granice. Czy zapomocą wojny? Bynajmniej! Wskutek ruchów irredentycznych, które rozwijają się w państwach sukcesyjnych.

Słychać wciąż o ofiarach „tyranii“ jugosłowiańskiej, czeskiej i rumuńskiej. Prasa biała wciąż nad losem swych braci, którzy dostali się pod obecne panowanie. Szczególną sympatią cieszy się ruch słowacki skierowany przeciwko Czechom. Ta walka dwóch narodów słowiańskich jest wodą na młyn polityki węgierskiej.

Ale największą nienawiść czują węgry do rumunów. Oskarżają ich o okrutne traktowanie madziarów w Siedmiogrodzie, przyłączonym do Rumunii na zasadzie traktatu w Trianon. Prócz tego posiadają rumunów, że cofnęli kulturę w tym kraju o parę wieków wstecz.

Wielkie wzburzenie wywołuje również sprawa przyznania Austrii na zasadzie traktatu w Saint-Germain dwóch komitatów zachodnich Węgier. Ten wzrost Austrii jest dla madziarów nie do zniesienia: „Razem ześmy walczyli — mówi admirał Horthy — Austria wciąż gnęła nas do wojny, a teraz bogaci się naszym kosztem“.

Wysuwanie tych wszystkich konfliktów i rozdmuchiwanie antagonizmów posiada jeden jedyny cel. Jest nim dążenie węgry do

rewizji traktatów w Trianon i Saint-Germain. W artykułach w prasie koalicyjnej traktujących te sprawy starają się tutaj dopatrzeć zmiany polityki ententy na korzyść Węgier. Budapeszt żyje nadzieją, że rokowania między Czechosłowacją i Węgrami dowiodą koalicji, że naród węgierski, zawierając umowy ekonomiczne z sąsiadami, dąży do pokojowego współżycia z nimi.

W istocie, gdy stosunki ekonomiczne zostaną nawiązane, możliwe że i stosunki polityczne ulegną zmianie na lepsze.

Z kraju.

Lwów.

(p) **Przeciwko napaści na Małopolskę.** Wobec niebywałej w dziejach prasy polskiej napaści na Małopolskę, jakiej dopuścił się p. Władysław Rabski w „Kurjerze Warszawskim“ i wywołanego nią uzasadnionego oburzenia wydziału obu zreszeń dziennikarzy, Tow. dziennikarzy polskich i Syndykatu, uchwalili jednomyślnie na wspólnym posiedzeniu następującą rezolucję:

„Syndykat i Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zawsze potępiali uogólnianie w prasie zarzutów przeciwko jednostkom lub nawet większej liczbie osób rozszerzanie ich na cele pewnej klasy społeczeństwa. Tem silniej muszą potępić brutalne wystąpienie p. Władysława Rabskiego w nr. 182 „Kurjera Warszawskiego“ z dn. 1 lipca r. b., usiłujące poniżyć w opinii publicznej ludność całej dzielnicy małopolskiej i w ten sposób rozgorączczyć jednych przeciwko drugim, a to w chwili, gdy patryjotycznym obowiązkiem jest wszystkich dążyć do jak najszybszego zespolenia narodu“.

Syndykat i Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zwróciły się w interesie dobra państwa i chronienia godności dziennikarskiej do Syndykatu dziennikarzy w Warszawie, aby uczynił, co uzna za stosowne, celem zapobieżenia podobnym objawom zdziwienia publicystów odpowiedzialnej prasie poważnej.

(p) **Podwyższenie cen światła elektrycznego i biletów tramajowych.** Posiedzenia m. komisji elektr. odbyło się onegdaj. Dyrektor p. Tomicki wykazał cyfrowo, że gdyby nadal obowiązywała dotychczasowa taryfa, niedobór wynosiłby do końca 1921 r. 61 milionów marek, czyli 28 milionów marek wykazałby zakład oświetlenia elektr., a 33 milionów tramwaj elektr. Dyrektor p. Tomicki przedstawił wnioski, które

przyjęte zostały z nieznacznymi zmianami przez miejs. komisję elektr.

Nowa taryfa tramwajowa przedstawia się następująco: bilety normalne 15 mk. (dotąd 10 mk.), bilety z przesłaniem 20 mk. (19), bilety poranne i wojskowe 10 mk. (6), bilety do i z dworca 25 mk. (15), bilety kontrolne 25 mk. (15), karty abonamentowe do dowolnej jazdy miesięcznie 1000 mk. (800), karty do dwukrotnej jazdy 450 m. (300), karty szkolne 100 mk. (70), karty szkolne z przesłaniem 150 mk. (100), karty dla urzędników magistratu 200 mk. (150).

Jest to podwyżka średnio o 50 proc. w porównaniu z taryfą obecną. Proponowana nowa taryfa da do końca r. 1921 nadwyżkę 61 mil. mk.

Nowa taryfa na światło przedstawia następujące cyfry: taryfa normalna za kilowat godziny 35 mk. (dotąd 28), oświetlenie sklepów 59 mk. (4), oświetlenie lokali luksusowych (kawiarnie, restauracje, kluby itp.) 65 mk. (40), kinoteatry 80 mk. (50), przebieg dla motorów przemysłowych 22 mk. (15).

Oba zakłady razem przedstawiają nadwyżkę do końca roku 1921 w sumie 98 mil. mk. Nowa taryfa pokryje w całości niedobór, nadto przyniesie o 32 mil. mk. więcej.

Powysze uchwały m. komisji elektrycznej przedłożone zostaną radzie miejskiej do zatwierdzenia na najbliższym posiedzeniu...

Włocławek.

(p) **Plebiscyt restauracyjny.** Jak się dowiadujemy plebiscyt przeciw zamknięciu wszystkich restauracji i szynków w Włocławku ma się odbyć w pierwszej połowie sierpnia. Do głosowania przypuszczone zostaną również i kobiety oraz młodzież obojga płci od lat 18.

Lublin.

(p) **Znalezienie szkieletu ludzkiego.** W lesie ordynacji Zamojskiej, pomiędzy wsią Mazilami i Suscem o 2 i pół klm. od stacji kolejowej Moziły poszukiwany tamtejszy odnalazł ukryte pomiędzy gałęziami zwłoki mężczyzny w komplecie rozkładzie. W czasie widnieją 2 otwory od kul rewolwerowych. Ciało było objęzione przez robactwo i zwierzchnie. Według orzeczenia lekarzkiego, człowiek ten został zamordowany przed trzema miesiącami. Brak niektórych części garderoberki i powyrwane kieszenie, świadczą, iż morderstwa dokonano na tle rabunkowym. Dochodzenia w toku.



Maurice Leblanc

Stara szlachta.

O godzinie 7-ej rano dziesięć kilometrów za Pougues motor mój odmówił posłuszeństwa.

Ponieważ bardzo ważne spotkanie nakazywało mi być następnego ranka w Grenoble, nie pozostało mi nic innego, jak pozostawić samochód w szoferem na miejscu, a samemu skorzystać z pomocy do Nevers.

Właśnie w chwili, gdy się na to zdecydowałem, podjechał do nas drugi samochód.

Gdy kierowca jego spostrzegł, że zdarzył nam się wypadek, zatrzymał swoją maszynę. Poznałem 40-konny motor księcia de Gericourt.

Poprzedniego wieczoru jadł on ze swoją małżonką kolację w Splendid-Hotel w Pougues tuż koło mego stolika.

I rzeczywiście on sam wysiadł i zaoferował mi swoją pomoc.

Był to wysoki mężczyzna nie zwykle elegancki.

Twarz jego, starannie wygolona, wykazywała energię i inteligencję.

Jego uprzejmość zachwycała mnie.

Gdy mu się zwierzyłem ze

swego nieszczęścia, prosił mnie, abym wsiadł do jego samochodu.

— Nie przeszkadza nam to absolutnie, jedziemy do Aix-les-Bains. Grenoble leży bardzo blisko i koleją...

Zapraszał mnie tak serdecznie, że podziękowałem i przyjąłem. Księżna de Gericourt, której mnie przedstawił, łączyła z sobą najwykwintniejsze wykształcenie z wyrafinowaną grzecznością.

Z początku zachowywała się sztywno, niemal wstydliwie, z chłodną rezerwą, ale z czasem ośmieliła się, stała się rozmowniejszą.

Zjedliśmy śniadanie w Macou. Zauważyłem, że księżę ma może więcej temperamentu, ale mniejszą i powierchowniejszą kulturę.

Mówił z wielkim zachwytem o moich obrazach, ale mówił o nich jakby ich nigdy nie widział.

Zresztą był wspaniałym towarzyszem, doskonałym znawcą wina, którego potrafił wiele używać.

U tej młodej pary najbardziej dziwiła mnie jej zachwycająca prostota.

— To się często zdarza! — powiedziała mi.

Bardzo słusznie, ale czyż nie jesteśmy skłonni uważać, że trudno jest być naturalnym i skromnym, jeżeli się nosi najlepsze

nazwisko Francji i posiada największe posiadłości w kraju?

Przy końcu naszej podróży byliśmy sobie już bardzo bliscy. Księżna była zachwycającą towarzyszką podróży.

Dzień zamierał w przepięknym zmierzchu wczornym.

Głosy nasze ożywiły się, lecz przycichły.

Czy mam powiedzieć, że między mną i księżną wywiązało się uczucie głębsze, niż serdeczność, że w jej sposobie postępowania było coś, co mi pozwalało mieć nadzieję?

Nie, — a jednak, — dlaczego mówiliśmy tak poważnie? I jaka dziwna harmonja odczuwałem przy oglądaniu otaczającej nas natury.

W Aix pożegnaliśmy się, postanawiając, że się spotkamy w Paryżu. Zresztą księżna wyraziła życzenie, abym ją portretował.

Pojechałem koleją do Grenoble, a gdy załatwiłem już tam swoje interesy, nie pozostało mi nic innego, jak wrócić do Aix.

Stosunki z tak wytworną szlachtą nie były dla mnie przykre. Należę do tych ludzi, na których jeszcze działa wielki tytuł.

Oddałem swoją kartę wizytową w willi Gericourt.

Następnego dnia otrzymałem zaproszenie na kolację.

Willi, a raczej pałac, leży nieco za miastem, na pierwszym parterku Mont Rinard.

Hala kolumnowa — włoski renesans — otacza ją. Lokaje w liberjach stoją w westybulu.

Jeden z nich zaprowadził mnie przez labirynt salonów do małego buduaru, w którym siedziało liczne grono osób.

Gdy mnie zameldowano, podniósł się jakiś pan i podszedł do mnie.

Pan oświadczył mi, iż cieszy się, że przejechałem do Aix i że może gościć w swym domu tak znakomitego artystę.

Następnie przedstawił mnie swojej żonie, księżnie Gericourt, która powitała mnie bez dumy i wyniosłości.

Byłem całkiem zmieszany.

O ludzie, to księżę i księżna! Ten mały, tłusty, o pospolitym wyglądzie pan i ta zwykła, bezpretensjonalna kobieta?

Któż byli tamci?

Nie odważyłem się zaprtać i zapewne zachowywałem się „tłusto“. Zresztą muszę zaznaczyć, że stanowiłem atrakcję zebrania i że się moją osobą bardzo zajmowano.

Udało się do jadalni.

Posadono mnie między dwoma starami, uprzejmymi, gadatliwymi damami.

Siedziałem, jak na rozżarzonych węglach.

A gdy w przerwie między zupą i mięsem rzuciłem przypadkowo okiem na pana domy, spostrzegłem za jego krzesłem marmurową, spokojną, służalczą twarz mego towarzysza podróży, lojalnego, uprzejmego pana, który mnie przyczekał na szosie.

Nasze spojrzenia spotkały się. Uśmiechnął się dyskretnie.

Mnie krew uderzyła do głowy.

Czułem się bardzo zawstydzony.

Co za ograniczenie umysłowe!

Po obiedzie, gdy się poduszono od stołu, ulotniłem się dyskretnie.

Pokojkówka pomagała mi przy wkładaniu palta i szepnęła przytem na ucho:

— Jutro Hipolit i ja robimy małą wycieczkę automobilową, podczas gdy państwo będą w kąpielni. Gdyby pan...

Odwrociłem się szybko i poznałem moją towarzyszkę podróży, której dusza tak świetnie harmonizowała z moją, światową damą, której portret wystawiłem miałem na najbliższej wystawie. Wściekły wyrwałem jej łaskę i wybiegłem.

Tomaczyk G.W.

KONIEC.

Strejk w Łodzi.

Pobyt min. pracy w Łodzi.—Wizyty i konferencje.—Sprawa strejku w przemyśle włókienniczym została powierzona Inspektorowi pracy, p. Wojtkiewiczowi.—Kto winien strejkowi.—Nastroje i opinie przemysłowców.

W czwartek, 14 b. m., o godzinie 11 w nocy kurjerem z Warszawy przybył do Łodzi minister pracy i opieki społecznej, p. Darowski, (N. P. R.), celem poinformowania się o przebiegu strejku w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okolicy.

Na dworcze spotykali ministra: inspektor okręgowy pracy, p. Wojtkiewicz, naczelnik departamentu przemysłu i handlu przy województwie łódzkim, inż. Grocholski, p. Lewandowski w zastępstwie szefa departamentu min. pracy i opieki społecznej w województwie, przedstawiciel władz wojskowych odkomenderowany przez gen. Rządowskiego, który oddał do dyspozycji ministra samochód, i inni przedstawiciele władz miejscowych.

Minister w otoczeniu udał się samochodem do Grand Hotelu, gdzie odbył wstępna konferencja, informując się o przyczynach wybuchu strejku i jego przebiegu. Nazajutrz, w piątek, minister wizytował pana wojewodę, oraz generała Rządowskiego; wojewoda rewizytował ministra w Grand Hotelu.

Minister oraz wojewoda konferowali z przedstawicielami przemysłu łódzkiego w sprawie konfliktu z robotnikami.

O godzinie 10 i pół w okręgowym inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie strejku włókienniczego.

W konferencji uczestniczyli pp. minister Darowski, wojewoda Kamieński, okręgowy inspektor pracy Wojtkiewicz, przedstawiciele związków zawodowych, delegaci robotników pp. poseł Szczerkowski, Izdebski, Danielewicz, Kaźmierczak, Durko, Kulczyński, Pokorski, ze związków robotników chrześcijańskich z Łodzi p. Frankowski i delegat z Częstochowy. Konferencja miała charakter czysto informacyjny. Minister interpelował przedstawicieli związków zawodowych co do uzasadnienia żądań podwyżki wystawionych, jako postulat strejkowy, żądając przedstawienia cyfrowych podstaw 120-procentowej podwyżki. Delegaci robotników w sposób rzeczowy uzasadniali swe stanowisko. Poruszano następnie kwestję strejku w Żyrardowie, gdzie zakłady przemysłowe pracują dla dostaw rządowych i tam z powodu strejku ulega psuciu się majątek państwowy. Przedstawiciele komisji strejkowej po wspólnym porozumieniu dali przyrzeczenie ministrowi, iż sprawa ta będzie załatwiona w ten sposób, aby majątek państwa polskiego wskutek strejku, nie ucierpiał. W wyniku konferencji minister powierzył dalsze prowadzenie kroków pojednawczych w celu zlikwidowania zatargu inspektorowi okręgowemu pracy, p. Wojtkiewiczowi, poruczając mu działania w ścisłym kontakcie z przedstawicielami przemysłu i związków zawodowych, oraz władz wojewódzkich.

Minister dał wyraz zadowolenia z rzeczowego traktowania sprawy przez delegatów robotniczych, powierzając panu inspektorowi sprawdzenie słuszności żądań robotniczych, podług danych faktycznego wzrostu drożyzny, oraz wyraził pragnienie najszybszego zlikwidowania zatargu ze względu na szkodliwość bezrobocia dla kraju.

Minister opuścił Łódź w dniu wczorajszym, o godz. 12 min. 40, z dworca warszawskiego, udając się do Warszawy.

Co się tyczy ekonomicznych żądań robotników, to fabrykanci są zdania, że są one wygórowane i przemysł żadną miarą nie zniesie nowych ciężarów robotniczych. Oto kilka zestawień w oświetleniu związku przemysłu włókienniczego.

Najniższa kategoria robotnicza, zamiataczka, pobiera obecnie mk. 448 dziennie, zaś przy uwzględnieniu

żądań podwyżki pobierałaby 806 mk. dziennie, robotnik podwórzowy, pobierający obecnie 472 mk. dziennie, otrzymywałby po podwyżce 871 mk., natykaczka (w akordzie) zarabiała ostatnio 503 mk. dziennie, przy podwyżce zarabiałaby 939 mk., tkacz (w akordzie) zarabiał od 590 do 686 mk. dziennie, zarabiałby przy podwyżce od 1130 do 1230 mk. dziennie, wykwalifikowany rzemieślnik, zarabiający dziś 603 mk., po uzyskaniu podwyżki zarabiałby 1358 mk. dziennie. Podług wyjaśnienia komisji włókienniczej, cyfry powyższe oparte są na wyliczeniach teoretycznych. W praktyce płace, pobierane zwłaszcza w akordzie, przewyższają te stawki. Za godziny poza zmianą przemysłowcy płacą w stosunku następującym: za pierwszą godzinę płaca liczy się w wysokości płacy półtoragodzinnej, za drugą godzinę w wysokości dwugodzinnej, za trzecią godzinę — trzygodzinnej. Przed rozpoczęciem strejku w ubiegłą sobotę w wielu zakładach przemysłowych, wykończalniach, składalniach i t. p. niektórych oddziałach pracowano nadetatowo, mimo to wiele towaru pozostało niewykończonego.

Wielu przemysłowców grozi, iż po strejku pracować u nich będą tylko robotnicy, nie zrzeszeni w żadnym związku.

Podług doniesień telefonicznych w Tomaszowie strejk w przemyśle włókienniczym wybuchł dopiero we czwartek. Strajk ten niema poważniejszego znaczenia, ponieważ płace w tomaszowskich fabrykach uzależnione są od płac w fabrykach łódzkich, z pewnym opustem in minus, ponieważ Tomaszów jest miastem nieco tańszem od Łodzi. Dotychczas przy wszelkich zatargach o płace pamimo strejku w Łodzi, w Tomaszowie fabryki zawsze szły, uzyskując następnie takie same warunki, jakie otrzymywali robotnicy łódzcy, ze stosownym procentem różnicy zasilenia drożyznianego. Obecnie zatrzymano także tomaszowskie fabryki w tym obliczeniu, iż tomaszowscy fabrykanci wywra wobec anierochomienia swych warsztatów pracy nacisk na kolegów z Łodzi.

Prasa warszawska o strejku.

Aczkolwiek Łódź zasadniczo nie cieszy się zbytnią uwagą organu prasy stołecznej, a najżywniejsze interesy półmilionowego miasta i największego ośrodka polskiego przemysłu, posiadającego olbrzymie znaczenie dla całego państwa, pomijane są zupełnym milczeniem, z okazji strejku ozwało się kilka sporadycznych głosów.

„Robotnik“ zadawalnia się obiektywnym opisem faktów, Tomaszów strejki w sposób następujący:

„Jak wiadomo, w ostatnich tygodniach nastąpił znaczny spadek waluty i w związku z tem przemysłowcy odpowiednio do tego podnieśli ceny na towary włókiennicze. Jednocześnie drożyzna artykułów pierwszej potrzeby stale wzrastała, a powzięte ostatnio przez sejm uchwały o wprowadzeniu wolnego handlu spowodowały dalszy wzrost cen. Dane wydziału statystycznego przy magistracie m. Łodzi stwierdzają, iż od stycznia r. b. do 1 lipca ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosły się przeciętnie o 73 procent, nie licząc mieszkań, które podniosło się o 150 proc., a nie licząc także wydatków na ubranie i obuwie. A robotnicy w przemyśle włókienniczym nie otrzymali od tego czasu żadnej podwyżki; zgodnie z umową starą, która już dawno wygasła, byłiby otrzymali dwa, a może trzy razy podwyżkę, która może do chwili obecnej uczyniła około 80 proc. do płacy zasadniczej. Ale kapitaliści wiedzą, że robotnicy okręgu łódzkiego przegrali strejk w sprawie

militaryzacji kolei, byli pewni, że na strejk w minionym okresie nie pójda i dlatego postawione w lutym żądania odrzucili“.

„Naród“ sięga głębiej w istotę strejków wogóle:

„Nie myślimy robotnikom odmawiać prawa do strejku, gdyż uznajemy je za konieczny warunek wolności w ustroju kapitalistycznym. Nie chcemy też poddawać ocenie pryncypalnej obecnego strejku, ani badać, czy położenie naszej klasy robotniczej usprawiedliwia żądanie podwyżki zarobków. Uważamy jedynie za konieczne, zwrócić uwagę na stronę faktyczną sprawy, postawić pytanie, dlaczego u nas strejk jest nie ostatnim, jak wszędzie na zachodzie, ale pierwszym środkiem w walce o poprawę bytu“.

Dalej stwierdza, iż „w statystyce strejków ekonomicznych ostatnich lat wśród państw europejskich względnie najwyższe cyfry wykazuje Polska, a z prowincji polskich b. Królestwo. Nie można tego zjawiska wyłomaczyć ani specjalną zaciętością klas u nas, ani wyjątkową siłą organizacji walczących, gdyż pod tym względem nie różniły się zasadniczo od reszty krajów europejskich. Tam, jak i u nas, przedsiębiorcy myślą tylko o swoich zyskach, a robotnicy tylko o swoich płacach, przedsiębiorcy organizują się w związki dla solidarnej obrony przed żądaniami robotników, a robotnicy dla solidarnej walki o poprawę swego bytu“.

Pismo wreszcie dochodzi do wniosku, iż strejki szkodzą nie przemysłowcom, lecz przemysłowi i wobec tego pożądaneby było, by

„klasa robotnicza wyrobiła w sobie nie tylko hart do walki strejkowej, ale i hart do walki o silną organizację, o opinie publiczną. Wówczas może i niejednemu strejk stanie się zbytecznym, gdyż robotnicy nauczą się jeszcze innymi metodami, mniej dla samej klasy robotniczej i społeczeństwa całego kosztownymi, wpływać na kształtowanie się stosunków między kapitałem i pracą. W tej walce staną wówczas po ich stronie wszystkie elementy twórcze naszego społeczeństwa, wszyscy, którzy pragną dobrobytu i kultury warstw pracujących, jako podstawy naszej przyszłości“.

„Dwugroszówka“ pisze.

„Należy zapytać, czy ten strejk był konieczny? Czy nie można było zażegnać go w drodze porozumienia i kompromisu między związkami fabrykantów i związkami zawodowymi robotników? Przecież prędzej, czy później strejk skończyć się musi i skończy się najprawdopodobniej — kompromisem. Czy nie należało wyzyskać wszystkie inne środki, zanim zawieszono pracę i chwycono się broni, która powinna być ostateczną, broni strejkowej? W ostatnich kilku miesiącach drożyzna niewątpliwie poczyniła postępy, wartość marki naszej w stosunku do towarów spadła. Wiemy o tem wszyscy dobrze i dlatego trudno się dziwić żądaniom podwyżki. Chodzi jednak o to, aby te żądania były nieprzesadzone, aby się liczyły z ciężkim położeniem naszego przemysłu, który powoli, po latach wojny i zniszczenia, zaczyna przychodzić do siebie“.

W dalszym ciągu pismo staje w obronie przemysłu, nie atakując jednak robotników, natomiast napada na rząd:

„Opinji publicznej nie wiadomo nic, czy rząd wdał się w sprawę strejku. Bezczytność w tym wypadku byłaby nie do darowania. Sądzymy jednak, że rząd, a przede wszystkim minister przemysłu i handlu działa w kierunku porozumienia, a rezultaty nie każą na siebie czekać“.

Wyrzucił jest nieluzny, gdyż, jak wiadomo, bawi w Łodzi specjalny delegat min. przemysłu i handlu, p. Darowski, przybyły celem załatwienia zatargu.

Zabiegi kierujących ster nad moż-

Echa skandalu w radzie miejskiej.

Skandal, jaki w dniu onegdajszym miał miejsce w gmachu łódzkiej rady miejskiej, nie powinien i nie może przebrzmieć bez echa. — Jakkolwiek zaiste całe miało miejsce pomiędzy radnym Jaranowskim i wiceprezydentem miasta, d-r'em Stupnickim, w krąg jego jednak zostały wciągnięte obie frakcje radzieckie, na terenie których wspomniani powyżej panowie pracują, oraz masę wyborców, którym wola została oni pośrednio, bądź bezpośrednio powołani na swe odpowiedzialne i poważne stanowiska. Jest rzeczą jasną, że wyborcy podczas wtórów do rady miejskiej oddawali swe głosy na tych, czy innych kandydatów, mając na względzie nie bogactwo ich repertuaru wymysłów i wżwisk, lub karygodne skłonności do wywoływania awantur i bójek, lecz w przypuszczeniu, że powoływani przez nich ludzie pracą swą i zdolnościami będą mogli oddać pewne usługi sprawom miasta i interesom ludności. Temi samymi napewno za sadami kierowały się i stronnictwa, wysuwając członków swych na stanowiska gospodarzy miasta, którzy też z charakteru swej działalności stawali się na zewnątrz przedstawicielami stronnictw tych, postępowaniem swem dokumentując powagę i znaczenie swych macierzystych frakcji. Wychodząc z tego założenia, każdy, obiektywnie na rzeczy patrzący człowiek, stwierdzić musi, że skandal, jaki onegdaj miał miejsce w radzie miejskiej, a którego bohaterami byli radny Jaranowski i wiceprezydent miasta dr. Stupnicki, nie tylko kompromituje ich osobliście, oraz stronnictwa, których przed-

stawicielami byli oni, a więc NPP. i PPS., ale jest zarazem obelgą i nadużyciem zaufania wobec wyborców. Pan Jaranowski nie po to został posłany do rady miejskiej, by z ław radzieckich rzucił wymsły pod adresem wiceprezydenta miasta, d-ra Stupnickiego, ten ostatni zaś nie po to został powołany na swe zaszczytne stanowisko, by, w odpowiedzi na wymsły te, wywoływał kompromitującą burdę w radzie i wymierzał sobie rękoczynami, wątpliwą zawsze w wypadkach podobnych, sprawiedliwość. Atmosfera awantury i skandalu, która w dniu onegdajszym zapanowała w radzie, nie opuści tak prędko jej murów i przy byle sposobności znów pewnie uzewnętrznia się w jakimś gorszącym występie. Nie wiemy, czy istnieje gdzieś jeszcze, prócz Łodzi, jakakolwiek rada miejska, która by tolerowała przez nich ludzi pracą swą i zdolnościami będą mogli oddać pewne usługi sprawom miasta i interesom ludności. Temi samymi napewno za sadami kierowały się i stronnictwa, wysuwając członków swych na stanowiska gospodarzy miasta, którzy też z charakteru swej działalności stawali się na zewnątrz przedstawicielami stronnictw tych, postępowaniem swem dokumentując powagę i znaczenie swych macierzystych frakcji. Wychodząc z tego założenia, każdy, obiektywnie na rzeczy patrzący człowiek, stwierdzić musi, że skandal, jaki onegdaj miał miejsce w radzie miejskiej, a którego bohaterami byli radny Jaranowski i wiceprezydent miasta dr. Stupnicki, nie tylko kompromituje ich osobliście, oraz stronnictwa, których przed-

FELJETONIK.

Lekka atletyka w radzie miejskiej.

Lekka atletyka jest bezwzględnie najlepszym i najzdrowszym ze sportów i całkiem słusznie stanowi chlubę miast i narodów, wśród których bardzo jest rozwinięta. U nas były dotychczas sporadyczne popisy skoków wwyż po intratne posadki, rzutów kulą w płot, częściej grochem o ścianę (wyjątkowo w naszym kraju rozwinięta gałęź sportu), wreszcie biegów okrężnych ze Staro Miasta na czarną giełdę z omiJanem prawa, policji, urzędu skarbowego itd., ale były to tylko pojedyncze wypadki, nie mogące uchodzić za systematyczny kult wychowania fizycznego. Nareszcie ojcowie miasta wglądneli w anormalność tych stosunków i postanowili osobiście zacząć świecić zmonotoniałej ludności przykładem. Usilne ich starania pomysłnym zostały uwieńczone skutkiem. Bo oto przedwczoraj rozpoczęła się pierwsza zawodowa olimpiada. Zawody dość uroczyste, w obecności większości ojców miasta, otwarto w gmachu rady miejskiej. Trzeba przyznać, że wybór miejsca był wyjątkowo trafny. Na początek wystąpił mistrz pięści Stoopney (Lvoov) i mistrz kija Jarantier (Enpr). Ze wszech miar ciekawa walka championa ciężkiej wagi z kresów, człowieka łacińskiego ducha (spiritus), w którym krew nie była gorzej, ile gorzała z pozornie słabym, ale znanym ze swego sprytu, obrotu — i wywrotności championem zimnej krwi, wprost sledgehammerem, i starym sportsmanem i amatorem koni z klubu, rozwijającego tak żywą działalność w b. dzielnicy pruskiej, wzbudziła jaknajwiększe zainteresowanie, czego dowodem był żywy udział zwolenników obydwu mistrzów w ostatecznej rozgrywce. Należy wyrazić nadzieję, że w przyszłości sfery miarodajne zechcą ogłaszać o dzień wcześniej program i miejsce zapasów, aby dać możność jaknajszerszej publiczności wzięcia udziału w budującym widowisku. Poza tem bilety wejścia mogłyby tu stanowić dla miasta bardzo obfite źródło dochodów. Należałoby jednak w sali rady miejskiej odgrodzić przeciwne partie widzów drutem kolczastym, aby zapasy nie przybrały charakteru chaotycznego i niezgodnego z programem. W przerwach między pojedynkami produkcjami mogłaby być uchwalana konieczność dnia, przyczem obecność quorum byłaby zagwarantowana.

Zabiegi kierujących ster nad moż-

maiceniem monotonnego życia naszego miasta winny się spotkać ze szczerem poparciem ludności, ponieważ są połączeniem przyjemnego spędzenia czasu z rozwojem fizycznym społeczeństwa. A trzeba pamiętać, że jak mówili starożytni rzymianie: „Mięszano, inkor piore siano“.

gkt.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 16-ty lipca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Pogodnie, cieplej. Słabe wiatry lokalne.

O zaginionych żołnierzach b. armji austriacko-węgierskiej.

k) Dla uświadomienia osób zainteresowanych wyjaśnić należy że wszelkie urzędy i stany prywatne, poszukujące zaginionych lub metryk poległych i zmarłych w czasie wojny światowej żołnierzy b. armji austriacko-węgierskiej winny zwracać się w tych sprawach tylko do Czerwonego Krzyża, sekcja wywiadowa w Warszawie, (ul. Nowy Świat 72). Podania załatwiane będą albo w kurji biskupiej W. P., która posiada archiwum metrykalne z czasów austriackich lub skierowane będą do Wiednia do bezpośredniego załatwienia.

O wizę paszportów zagranicznych do Łotwy.

k) Niektóre starostwa wydając polski paszport upewnijają podróżnych, że wizę w konsulacie lotewskim można otrzymać natychmiast i z tego powodu podróżni przychodzą do konsulatu już z biletami kolejowymi do Turmonta.

Konsulat jest upoważniony wizować bez poprzedniego porozumienia się z Rygą zagraniczne paszporty tylko tym polskim obywatelom, którzy mają nieruchomości na Łotwie, albo którzy jadą jako przedstawiciele poważnych firm i mają stosunki na Łotwie z firmami lotewskimi. Wobec tego konsulatu wyjaśnia wszystkim urzędowi, uprawnionym do wydawania zagranicznych paszportów, aby one uprzedziły zainteresowanych, że wyrobienie wizy lotewskiej w tych wypadkach, kiedy konsulatu musi się porozumieć z Rygą, trwa od 1 i pół do 2-ech miesięcy.

Dnia 13 b. m. zmarł



Zygmunt Rychter

Członek Rady Zarządzającej Towarzystwa Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

W zmarłym tracimy wiernego i dla dobra naszej instytucji pożytecznego współpracownika, o którym pamięć wśród nas ze czcią zachowaną będzie.

Rada Zarządzająca Tow. Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Norymbergi nasza ukochana bratowa i ciotka

B. P.

Helena z Lewińskich Marchewowa

żona Salo Marchewa, zamieszkałego w Zurychu,

o czem pograżeni w smutku zawiadamiamy wszystkich krewnych i przyjaciół.

Cześć Jej pamięci!

**Rodzina Ingsterów. Rodzina Marchewów.
Rodz. Salomonowiczów. Rodz. Hendlerów.**

Z rady miejskiej.

Następne (nadzwyczajne) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w sobotę, dnia 16 lipca 1921 r., o godz. 6-ej popołudniu, w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16.

W razie niedojścia do skutku powyższego posiedzenia, następne, prawomocne bez względu na liczbę obecnych, odbędzie się w tymże dniu, z tym samym porządkiem dziennym, o godz. 7-ej wieczór punktualnie (§ 22 R. O.).

Porządek dzienny przewiduje wnioski magistratu w sprawie:

1. Udzielenia prezydentowi urlopu dorocznego.
2. Podwyższenia taryfy tramwajowej.
3. Podwyższenia taryfy za ubój bydła, używalność szop i targowiska oraz za nadzór mięsny w rzeźni miejskiej.

Strejk tramwajowy.

Prowadzenie pertraktacji w kierunku najszybszego zlikwidowania strejku tramwajów miejskich w Łodzi prowadzi inspektor pracy Wyrzykowski. W dniu wczorajszym odbyła się w tej sprawie konferencja z przedstawicielami dyrekcji tramwajów miejskich, delegatów pracowników tramwajowych, województwa, oraz inspektoratu pracy. Szczegóły konferencji podane będą w specjalnym komunikacie prasowym.

Strejk fryzjerów.

Fryzjerzy wystawili żądania podwyżek ekonomicznych o 50

procent. Wobec nieuwzględnienia ich żądań wybuchło bezrobocie w wielu większych rezerwach. Sprawę pośrednictwa w zatargu podjęła inspekcja pracy, zwołując specjalną konferencję.

Zwolnienie ze służby.

k) Dotychczasowy referent wydziału aprowizacyjnego przy Starostwie Łódzkim, p. Romuald Kieszczyński, na mocy postanowienia urzędu wojewódzkiego został zwolniony od sprawowania obowiązków.

Czas środkowo europejski w Polsce.

Wedle wiadomości z kół kolejowych, Ministerstwo kolei żelaznych, postanowiło żądając wprowadzenia czasu środkowo europejskiego dla ułatwienia rachuby czasu w stosunkach kolejowych z granicą.

Jak wiadomo zmiana rachuby czasu jest sprawą sięgającą bardzo głęboko w całe życie gospodarcze. Będzie zatem musiała być zbadana gruntownie i wszechstronnie.

Wypadki.

k) Ułecie Frajera. Wczoraj w domu przy ul. Karolewskiej nr. 11, aresztowano zbiegłego Aleksandra Frajera, b. sierżanta magazynu wojskowego, który jako obwiniony o nadużycia był poszukiwany przez żandarmerję. Aresztowanego odstawiono do dowództwa żandarmerji.

k) Napad. Na Michała Walica porwającego do domu z Widzewa przez

pole napadł jakiś osobnik, który, poturbowawszy go, wyrwał mu pieniądze i skrzypce i zaczął uciekać. Na wściekły alarm — nadbiegli policjanci i schwytali napastnika. Jest nim Jan Blewiński, zamieszkały przy ul. Rawskiej nr. 12.

Z żalobnej karty.

S. p. Antoni Grabowski.

Dnia 5 b. m. zmarł w Warszawie s. p. Antoni Grabowski, prezes honorowy Polskiego Tow. Esperantystów. Urodzony w Toruniu w 1858 roku tamże skończył szkołę średnią, dyplom inżyniera uzyskał na uniwersytecie we Wrocławiu.

S. p. Antoni Grabowski był wybitnym esperantystą, znanym i cenionym przez zwolenników tego języka na całym świecie. Utalentowany tłumacz, przełożył mnóstwo dzieł z literatury polskiej na język Esperanto; między innymi przełożył „Mazepę” i „Halkę”, obie sztuki z wielkim powodzeniem grano przez artystów scen krakowskiej i lwowskiej podczas kongresu esperantystów w Krakowie w r. 1912. Ostatnio przetłumaczył „Pana Tadeusza” Mickiewicza; z drobniejszych utworów literatury ojczystej, oprócz mnóstwa komedji tłumaczył nowele Reymonta, Konopnickiej, Sienkiewicza, Prusa i wiele innych, które w języku Esperanto cieszyły się dużą popularnością.

Zgon Jego wzbudził w świecie esperanckim żal powszechny, gdyż od samego powstania języka Esperanto w 1877 roku s. p. Antoni Grabowski był jego gorliwym zwolennikiem.

Dnia 10 b. m. zmarła członkini naszego Towarzystwa

b. p. Daniela Kassman

z męża Srebrna.

W zmarłej tracimy gorliwą i oddaną współpracowniczkę. Cały ogrom niezwykle owocnej Jej pracy wobec skromności b. p. Danielsi Kassman, ocenić mogą tylko jej współtowarzysze.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Łódzk. Żyd. Tow. Ochrony Kobiet.

Ze świata.

! Jak amerykańskie bronie się przed upałami. Fala szalonych upałów, która przeciąga przez całe Stany Zjednoczone, staje się wprost nie do zniesienia dla tamtejszej ludności. We wszystkich miastach amerykańskich na porządku dziennym są liczne wypadki śmierci wskutek porażenia słonecznego, główną jednak ofiarą upałów jest Nowy Jork.

Publiczność nowojorska z upragnieniem wyczekuje burz, któreby ochłodziły powietrze. Władze miejskie pozwoliły, by parki publiczne stały otworem przez całą noc, i żeby ludność mogła spać na lawkach i na trawnikach.

Na nlicach urządzono tusze dla ogólnego użytku; ciekawym jest widok całych chmar dzieci i młodzieży, odzianych w kostiumy kąpielowe, spieszących ulicami do najbliższych stacji tu-szowych dla odświeżenia się wodą, rozdzielaną tłumowi za pomocą sika-wek pożarnych. Inni znów na przemianę spieszą do kąpiei publicznych, które otwarto nad brzegiem morza. Mnóstwo osób dostało szalu pod wpływem gorąca, wiele utopiło się, szukając ochłody w głębiach wody. Zdarzyły się też liczne wypadki śmierci skutkiem spadnięcia z dachów kamienic, przemienionych w czasie parnych nocy na sypialnie.

! Skarb w kościele. Pewien umierający w Rydze starzec wezwał do siebie przedstawicieli policji, którym zakomunikował, że w jednym z miejscowych kościołów ukryty jest skarb, składający się z kilku beczek napełnionych złotem. Złoto zakopane zostało w 1710 roku podczas oddawania Rygi przez szwedów marszałkowi Szeremetjewowi. W jakim miejscu skarb jest ukryty starzec wie od naocznego świadka i, oczywiście, po przyprowadzeniu go do kościoła wskazał wiadome sobie miejsce. Poszukiwania dokonywane będą przez saperów!

Dzis dn. 16 lipca w dniu urodzin naszego niezapomnianego synka

b. p. Salusia Kaufmana

ofiarujemy
1000 na dom Sterot Północna 38
1000 " " Pomorska 91
1000 " " Uzdrowsko
27-1 Stroskani rodzice.

Z okazji zaręczyn naszej szczerzej koleżanki

panny Salomei Kornbrotówny z panem Jakobem Wolfem

składamy najserdeczniejsze życzenia. Zamiast kwiatów ofiarujemy marek 1000 na Dom Sterot ul. Zgłerska № 40. Współpracownicy firmy **H. Malinjak i H. Weiss.**

Teatr w ogrodzie „URANJA”

W soboty i niedziele po 2 przedst. I o g. 6 pp., II o g. 8 i pół wiecz.

Godziennie występuje słynny

Polsko-Ukraiński Chór z Wielkim Baletem

ze śpiew. i tańcami pod. dyr. O. M. Michajłowa.

— Od dziś nowy program. — **„Tabor Cygański”**

w narodowych kostjumach pod kier. baletn. F. Kilińskiego. Skaetsch w 1 akcie ze śpiewami i tańcami.

Dziś otwarcie Ogrodu „LETNI TEATR SCALA” (były „Colosseum”) Cegielniana № 16

W razie niepogody przedstawienia odbędą się w zimowym teatrze „Scala”.

OGRÓD Letni Teatr „SCALA” Cegielniana 16.
W razie niepogody w ZIMOWYM Teatrze „SCALA” Cegielniana 16.

Udział biorą:		Udział biorą:		Udział biorą:	
Lola Patroni	Romanówna	E. Bodo	St. Bronecki	B. Kamiński	A. Górecki
(ulubiona subretka)	(śpiewaczka)	(piosenki)	(kuplety)	(monologi-kuplety)	(recytacje)
Oj, ta waluta!			Awantura miłosno-giełdowa ze śpiewami i tańcami z udziałem całego zespołu.		
Początek przedstawienia o godz. 9 w.		Początek koncertu orkiestry symfonicznej o godz. 8.30 w.		Kasa sprzedaje bilety od godz. 5 pop.	

Na rynku żywnościowym.

Przeciętny producent przemysłowy kalkuluje zwykle cenę towaru podług zmieniających się kosztów produkcji. Cena każdego produktu przemysłowego składa się zasadniczo z trzech pozycji: z ceny surowców, robocizny i zarobku przedsiębiorcy, przy czym oczywiście odsetki, tworzące zysk przemysłowca, stanowią, a w każdym razie stanowiąc powinny nieznaczną sumę w kalkulacji. Jeżeli więc nawet koszty utrzymania rodziny zwiększają się znacznie, to w zasadzie nie może to znacznie wpływać na zmianę ceny towaru. W rzeczywistości dzieje się inaczej. Wytwórca uważa swoje zyski jakby za podwójny surowiec, bądź za podwójną robociznę, w zależności od tego, która z tych dwóch pozycji szybciej i znacznie się zwiększa.

W praktyce wygląda to tak, że jeżeli z powodu spadku waluty naszej, cena surowca idzie o 100 pr. w górę, to przy przekalkulowaniu ceny przemysłowca nie omissza swój zysk prywatny podnieść o 200 pr. Jeżeli w następnym tygodniu robocizna podrożeje o 60 pr., nowa kalkulacja uwzględnia już zysk właściciela conajmniej o 100 pr. podwyższony. Jednak w przemyśle ta metoda nie jest w rezultacie tak tragiczna, gdyż, jak już zaznaczyłem, zysk właściciela stanowi niewielką część kosztów produkcji.

Całkiem inaczej przedstawiają się te stosunki w rolnictwie. Tam koszty produkcji stanowią znikomą część, a podstawą kalkulacji jest koszt utrzymania. Lwią część otrzymuje chłop z własnego gospodarstwa, które stanowi gospodarza jednostkę względnie niezależną, na którą fluktuacje cen na rynku walutowym kategorycznego wpływu nie mają. Tymczasem chłopstwo, zważywszy właśnie owe monopolowe stanowisko, jako że niski stan waluty utrudnia

import z zagranicy, śrubuje ceny bez podstawy, powodowane jeno zachłannością i pewne siebie, gdyż swoich ludzi ma u oltarza i wie, że może bezkarnie hulać na grzbiatach wygłodzonych miast. Stąd to, co jeszcze dwa miesiące temu kosztowało 100, dzisiaj kosztuje 190—220 marek. A przytem ani się słyszy o jakimś mocniejszym opadkowaniu wsi. Miasto, dźwigające się z ruiny, w jaką je pogrążyła wojna, musi na swoich barkach nieść cały niemal ciężar utrzymania aparatu państwowego i wsi zacisznej, wsi spokojnej... To karygodne postępowanie rozwydrzonego chłopstwa uzasadnia oczywiście zwyżkę cen produktów spożywczych w handlu miejskim. Ale i tej dziedzinie panują pozatem wprost idiotyczne stosunki, będące jeno dowodem, jak małą wartość ma pieniądz i dla sprzedającego i dla kupującego. Bo jakżeby w przeciwnym razie było możliwym, aby bulka w jednym sklepie kosztowała 11, a w drugim 14 mk., jajko na Głównej ulicy—12, na Piotrkowskiej—15, a na Cegielnianej aż 18 mk., litr mleka tutaj 37, a o kilka domów dalej 52 marki? Każdy ze sklepikarzy, poza droższą naznaczą ceny w zależności od tego, jaką ma rodzinę i jak się ubiera i jak jej jeść daje. Co ma wspólnego dzisiejszy kurs dolara na czarnej giełdzie z „kursem” porcji siadłego mleka w drugorzędnej garkuchni, to pozostanie na wieki tajemnicą tych, którzy się związku między temi zjawiskami doszukują. To wszystko jest wprawdzie jednym z wielkich ogniw anormalnego dziś łańcucha życia gospodarczego, dławiącego konsumenta, ale tak bezpośrednio i tak rażąco, że się przedewszystkiem domaga zmiany.

Was.

dzane do Anglii przed wojną w znacznych ilościach i konsumenci nie wiedzieli nawet, iż spożywała mięso mrożone, ponieważ było ono w najlepszym gatunku. W czasie wojny Szwajcaria sprowadziła pewną ilość mięsa mrożonego, lecz nawet uboższa ludność z niechęcią je kupowała. Sprowadzone mięso było w złym gatunku i psuło się skutkiem długiego leżenia w składach zwykłych zamiat w specjalnych chłodniach.

Dyrekcja polskiej żegluzi statków chłodniczych nie posiada. Naczelnik wydziału statystycznego głównego urzędu przywozu i wywozu, projektował w roku zeszłym utworzenie T-wa chłodni, przedstawiając nawet gotowe projekty, wykonane w porozumieniu ze specjalistą w tym zakresie, profesorem Plank z Gdańska. Starania te rozbiły się z powodu braku poparcia ze strony ministerstwa kolej i miejscowych kapitalistów.

Kronika ekonomiczna.

*** Kredyt holenderski dla Niemiec.** Rząd niemiecki uzyskał za pośrednictwem banku Mendelsohn kredyt w Holandji w wysokości 150 milionów marek w złocie, co mu da możliwość wypełnienia żądań sprzymierzonych.

*** Ruina linii kolejowych w Rosji.** „Ekonomiczesk. Żyzn” pisze: „Brak podkładów odczuwa się coraz bardziej i w ostatnich czasach sprawa tak się zaostrzyła, że komisariat komunikacji postanowił zająć się niezwłocznie naprawą najważniejszych magistrali na przestrzeni około 30,000 wiorst, pozostawiając inne linje własnemu losowi. Całe linje kolejowe, jak np. Syzran—Wiazemska pozabawione są podkładów dobrych, a ponieważ nowych nie przybywa zupełnie, należy przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości trzeba będzie wstrzymać ruch kolejowy.

*** Handel zewnętrzny Rosji.** Do portu w Petersburgu przypłynęło dotąd 13 statków, wiozących milion pudów towarów. Oczekiwano są towary z Finlandji, z którą zawarta jest umowa na dostarczenie 100 tys. pudów papieru i 200 tys. siekier. Wogóle port w Petersburgu ożywia się coraz bardziej i większość towarów, które jeszcze do maja przechodziły tranzito przez państwa kresowe, głównie Estonję, kiero-

wane są obecnie przez Petersburg.

... W tych dniach z portu petersburskiego wypłynę do Hamburga pierwszy okręt rosyjski „International” (gen. Skobielew) załadowany drzewem.

... „Izwestia” moskiewskie komunikują, że począwszy od sierpnia r. b. zaczął przybywać do portu petersburskiego parowozów zakupione zagranicą przez Lomonosowa. Pierwszy transport przybędzie z Niemiec, spodziewane są transporty po 120 do 140 parowozów miesięcznie.

... Według „Izwestji” moskiewskich w Anglii zakupione zostało 18 milj. pudów węgla, lecz transport ten został wstrzymany z powodu strejku górników angielskich. Pomimo zapewnień komisariatu dla handlu zewnętrznego, iż Petersburg otrzyma należne 18 milj. pudów węgla, jednak zamówienia poczynione zostały w innych państwach.

W ostatnich czasach rozpoczęto pertraktacje z firmami fińskimi w celu większych zakupów drzewa dla Rosji sowieckiej. Pomimo wygórowanych cen, jakie sprawiają kupcy fińscy, sowieci zdecydowane są zakupić conajmniej 50—60 tys. sążni kub. drzewa.

*** Łotwa i Anglia.** „Jaurakas Zinas” komunikują, że przybył z Anglii do Rygi poseł charakterystyczny w następujący sposób stosunek Anglii do Łotwy. „Skutkiem spadku kursu rubla łotewskiego stosunki handlowe z Anglią są w danej chwili prawie niemożliwe. Kapitaliści angielscy interesują się bardzo Łotwą, jednakże w roku bieżącym nie możemy zbyt liczyć na kapitały angielskie, choćby tylko dla tego, że wszystkie wolne kapitały włożone już zostały w jakieś przedsiębiorstwa. Dopiero w przyszłym roku będziemy w stanie zawierać jakiegokolwiek transakcje. Co się tyczy niezależnego istnienia ekonomicznego Łotwy to jest ono podług opinii angielskich, zupełnie możliwym dzięki naturalnym bogactwom państwa.

*** Import na Litwę.** Podług dokładnych wiadomości, dotyczących importu na Litwę w pierwszym półroczu roku bieżącego, zwiększył się on znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym. W ciągu pierwszego kwartału import wyniósł przeszło 20 milionów marek niemieckich.

*** Sytuacja finansowa Łotwy.** Dziennik „Lankstradireks” pisze, że łotewski minister finansów wyraził się, iż sytuacja Łotwy w porównaniu z Litwą i Estonją jest najlepszą w Europie. Nie mówiąc już o Niemczech, Austrii, Turcji, ale nawet i państwach zwycięskie mają kolosalne długi; w Łotwie tymczasem odwrotnie: długi państwowe nie przewyższają 2 i pół funtów szterlingów na każdego mieszkańca. Tak małego obciążenia nie miało żadne państwo przed wojną. Tak np. w roku 1912 w Anglii na każdego mieszkańca przypadało 16 funt. szterl. długi, w Belgji — 20 funt., w Portugalji — 25 funt., w Turcji — 38 funty. W tak spżyających warunkach finansowych Łotwa doprowadzi w krótkim czasie swoje finanse do równowagi.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 15 lipca.

Waluty.

Paryż 154—151 i pół.
Londyn 7075—7050.
Marki niem. 98 i jedna czwarta.
Wiedeń 255—254 i pół.
Ruble „carskie” 500 200—190.

Z warszawskiej czarnej giełdy.
(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warsz. były następujące:

Marki niemieckie 26.50.
Dolary 1890.
Franki 185.
Funt 7500.
Korony niestępowane 2.5.
Ruble złote 85000.
Marki złote 42500.
Franki złote 55500.
Ruble srebrne 425.
Marki srebrne 140.
Dolary srebrne 1400.
Bilon srebrny 120

Rynek towarowy. Skóry.

W międzyczasie od dnia 25 czerwca do 9 lipca stan rynku przedstawiał się jak następuje:
Bydłecze surowe: konjunktura w dalszym ciągu mocna przy tendencji zwyżkowej, cena za 1 kg. od 540—530.
Cielece surowe: brak specjalnego zainteresowania, tendencja niejednolita, cena za kilo 570—450.
Koskie: tendencja bardzo mocna, cena za sztukę 210 cm. długości 5100, powyżej 210 cm. długość do 5300 szt.
Baranie: brak na rynku, ceny od 600 do 800 szt.
Kozie: do 800 mk. szt.

Chłodnictwo w Polsce.

Stow. kupców polskich przesyła nam garść informacji z dziedziny handlu mięsem mrożonym. Dokładnych danych co do ilości i objętości w tonnach chłodni, przeznaczonych dla konserwowania mięsa — nie posiadamy. Na podstawie danych przedwojennych w zjednoczonej Polsce było 45 instalacji chłodniczych, z których 25 przypada na ks. Poznańskie i Pomorze. Instalacje chłodnicze w Polsce są przeważnie niewielkich rozmiarów.

Importu bydła żywego w roku 1921 nie było, natomiast wywieźliśmy bydła na sumę 58,368 fr. szwajcarskich.

Ciekawe zestawienie z cenami mięsa świeżego na rynku paryskim wykazuje:

Wołowina I-a świeża, fr. 6,5, mrożona fr. 5, za klg.; woł. II-a świeża fr. 5,9, mrożona fr. 4,50 za klg.; woł. III-a świeża fr. 4,9, mrożona fr. 4 za klg.; woł. IV-a świeża fr. —, mrożona fr. 3,50 za klg.; baranina I-a świeża fr. 10, mrożona fr. 8,80 za klg.

Mięso mrożone było sprawa

„GŁOS POLSKI”

największy i najpoczytniejszy dziennik w Łodzi

wychodzi obecnie

w znacznie zwiększonej objętości.

Oprócz artykułów treści politycznej i społecznej i obszernego działu wiadomości lokalnych, podaje najszybsze i najwiarogodniejsze informacje telegraficzne wszystkich agencji telegraficznych i od własnych korespondentów. Codziennie dział wiadomości z kraju, oraz notowania giełd krajowych i zagranicznych, zarówno walutowych, jak i towarowych. Telefon z Warszawy, Krakowa i Gdańska.

Każdy numer „Głosu Polskiego” obejmuje

8 wielkich stron druku 8

oprócz zwykłej, obszernej treści gazetowej, daje czytelnikom następujące specjalne dodatki:

Gazeta handlowa — sześć razy na tydzień — Gazeta handlowa
Kurier sportowy — raz na tydzień — Kurier sportowy
Dodatek literacki — raz na tydzień — Dodatek literacki

„Głos Polski”, nie ustępując pod żadnym względem największym dziennikom stołecznym, jest czytany przez wszystkich, dlatego • musi być uważany za najodpowiedniejsze w Łodzi pismo inseratowe.

Prenumerować „Głos Polski” można bezpośrednio w administracji (Piotrkowska 106), lub w gazetowych kioskach ulicznych.

Grand-Kino

WZNOWIENIE pokazów niepospolitego arcydzieła filmowego paryskiej wytwórni „Gaumont” p. t. Nowa Misja Judexa” w 6 epiz., z których 1-szy p. t. Gniazdo sępów René Creste

72. Piotrkowska 72.

Jeszcze kilka dni!

Początek o g. 6.30, w sobotę i niedzielę o g. 5 po poł., ostatni seans o g. 9.30.

Pod dyr. Ag. kinem. „CORSO” w Warszawie.

Wydział Powiatowy Sejmiku Łaskiego ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora Gimnazjum powiatowego w Łasku (Województwo Łódzkie)

Gimnazjum posiada prawo publiczności (kategoria B.)

Warunki pracy jak dyrektorów gimnazjów państwowych, prócz tego 10 proc. dodatku do całkowitych poborów, oraz mieszkanie, opał i światło w naturze.

Termin składania ofert wraz z curriculum vitae, uwierzytelnionymi odpisami świadectw i referencjami do 28 lipca r. b. włącznie.

310—6 Wydział Powiatowy w Łasku.

Poszukuję Ofiaruję mieszkania z 3—4 pokojami w śródmieściu, ewent. z meblami.

mieszkanie z 2-ch pokojami w śródmieściu. —

Oferty sub. „Kapitał” do administr. „Głosu Polskiego”.

Pośrednicy za wysokim wynagrodzeniem poszukiwani.

Okazyjnie do sprzedania

1 urządzenie, nadające się do restauracji lub piwiarni; 1 urządzenie, nadające się do apteki lub cukierni; 2 bilardy, 2 lodownie, aparat 3-ch kranowy do piwa, maszyna do prania, stoły, krzesła, lustra, lansafaty olejne, portjery, urządzenie kuchni i t. d. może być z lokalem składającym się z 7-miu ubikacji. Wiadomość: Kilińskiego 117, w bufecie od 10—2. 67-1

ZGUBIONO

tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi na imię Chaim Bielawski, różne dokumenty, oraz dwa przekazy na sumę 15.000 mk., wystawca Szary 1.500 mk., wyst. Ferber. Papier wartościowe unieważnia się. Wschodnia 15. Bielawski. 551—5

Pierwszorzędny zakład fryzjerski, egzystujący od 19 lat, składający się z pokoju do sprzedania, salonu dla panów i pań z elektr. urządzeniem dla szycia z motorem tanio w Toruniu do sprzedania. Oferty sub. „L. 4625” do Rudolf Mosse, Toruń. 541—1

Zakład Udziałowy „Gastronomia”

Łódź, Piotrkowska 43.

Dla przyjemniejszej chwili codziennie od godz. 7-ej wiecz. przygrzać będzie

DAMSKA ORKIESTRA

złożona z 7-miu osób.

Znawcom polecamy wyborową kuchnię jako też odstale wina węgierskie, wódki i likiery pierwszorzędnej marki.

Z poważaniem: Zarząd.

Dr. Izosimow choroby wewnętrzne i dziecięce Łódź, Zielona 81, m. 17. Przyjmuje codziennie od 3—7 wiecz. 30-8 w. U. Z. Łódź, 21-VI 21 r.

Dr. med. M. SKŁODOWSKA-FELADER Choroby kobiece i akuszeria. Przyjmuje od 3 i pół do 5 i pół Rozwadowska nr. 1. 36—10

Dr. Szumacher Choroby skórne i weneryczne. Godz. przyj.: od 5—7 i pół w niedz. i święta od 11—1 po poł.

Helenów. Helenów.

3 place tenisowe

do wynajęcia, ewentualnie z piłkami.

Ostrzeżenie. Zagubiono portfel, zawierający: zezw. w Lućmierzu, lenie młynarskie, paszp. polski, wyd. w Łodzi, na imię Edward Glass, oraz 2 weksle: 1 in blanco z podpisem Fryderych Glass, II wystawiony przez M. Zuto na sumę 30.000 mk. dn. 4.I. 1921 r. na zlecenie Fryderycha Glassa. Ostrzeżenie przed nabyciem. Łask. znalazcę uprasza się o zwrot papierów za nagrodą 2000 mk. Ziętarski, Kilińskiego 4 (restauracja). 514—3

Stow. Sportowe „Union”

W niedzielę, 17-go lipca, o godz. 4 po poł.

Podwieczorek dla członków i wprowadzonych gości.

O godz. 5 po poł. wyjazd do Helenowa na mecz „Szturm”-„Union”

O godz. 8-ej powrót do lokalu Stowarzyszenia.



Helenów. Wielki Koncert

W sobotę, dnia 16 lipca r. b.

Początek o godz. 5 po poł. 554—1

W Bendzelinie

do wynajęcia: dwa pokoje z kuchnią i wendą, jak również dwa pojedyncze pokoje z balkonami. Wiadomość: Piotrkowska 181, I p., front, lewe wejście, od godz. 4—5-ej. 56-1

Do Pp Kupców i Przemysłowców!

Robotników wykwalifikowanych wszystkich specjalności, robotników fabrycznych, chłopów i dziewcząt do sklepów i na posyłki oraz służbę domową poleca 798—5

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

w Łodzi, Al. Kościuski 9, telef. 184.

Pośrednictwo dla obu stron bezpłatne.

Prawnik,

znający cudzoziemskie języki, poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie przemysłowym lub handlowym. Oferty pod „PRAWNIK” uprasza się o złożenie w Adm. „Głosu Polskiego”. 511—2

FARBIARNIĘ surowców (Solsefärberei)

wraz z budynkami poszukują do kupna.

Oferty do Admin. „Głosu” sub „J. K.” 456-1

Lokal

z 4 pokojów na parterze w śródmieściu odpowiedni na interes handlowy lub ekspedycyjny, wraz z urządzeniem biurowym zaraz do odstąpienia. Oferty pod „S. B. 13” do adm. „Głosu Polskiego”. 475—5

8-kl. Gimnazjum Filologiczne L. Szakina

Łódź, ul. Piotrkowska 18.

Niniejszym podaje do wiadomości, że kancelaria gimnazjum przyjmuje podania kandydatów od kl. wst. do klasy VII włącznie w poniedziałki, srody i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

Dyrektor: **Bolesław Rachlewicz.**

Lecznica Lekarzy Specjalistów

Piotrkowska 17, drugie podwórze.

Dr. Garliński chor. oczne od 9—10.

Dr. Magdziński chor. wewn. i dzieci 10—11

Dr. Ługowski chor. kobiece od 11—12.

Dr. Dutkiewicz chor. skórne i wener. od 11—12.

Dr. Artyfikiewicz chor. kob. i chirurg. od 12—1.

Dr. Jasiński chor. kob. 12 i pół—1 i pół.

Dr. Czaplinski chor. uszu, nosa i gardła od 12 i pół—1 i pół.

Dr. Michalski chor. oczne od 2—3.

Dr. Skusiewicz chor. skórne i wener. 2—3

Dr. Marks chor. kobiece od 3—4.

Dr. Jokiel chor. dziecięce i wewn. 3—4.

Dr. Mittelstaedt chor. nerwowe, niedziałek, środa i piątek od 3—4.

Dr. Starzyński chor. nerwowe, codz. od 1 i pół—2 i pół.

Dr. Osiecki chor. wewn. (płuca i serca) codz. od 12—1.

Dr. Goldberg chor. nosa, gardła i uszu od 9—10 g.

Dr. Karnicki chor. oczu od 4—5 g.

Dr. Nowicki chor. dzieci od 10—11.

Dr. Stawowczyk choroby weneryczne i skórne od 4—5.

UWAGA: Lecznica otwarta codziennie prócz świąt. Porada 150 Mk. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy

Benedykta 1.

Dr. Rajtler - Kurjańska powróćcia. Przyjmuje codziennie oprócz niedziel od 4—6. Al. Kościuski 32. 7-2

Dr. S. KANTOR Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, i moczołpociowych. Leczenia promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia: 9—2 r. i od 6—8 p.p. Dla panów od 3—5 p.p.

Dr. K. KARNICKI b. starszy ordyn. szpitala Oftalmicznego w Petersburgu. Choroby oczu. Przyjmuje od g. 3—4 Piotrkowska 165. Je 114 w. U. Z. Łódź 25-VI 21 r.

Dr. Langbard Zawadzka 10 Choroby skórne i weneryczne od g. 5—8 w. 90—1 w. U. Z. Łódź, al. VI 21 r.

Dr. B. Czaplinski Choroby uszu, nosa i gardła. 65-5 powróćcia. Przyjmuje od 11 do 12 i od 6—7 Piotrkowska 120. Nr. 120 w. U. Z. Łódź, dnia 15.VII 1921 r.

Maszynę Parową od 30-50 koni kupię. Oferty sub. „S. B. 50” do adm. „Głosu”. 60-2

Ważne dla osób powracających z Ameryki!

Kto z powracających z Ameryki chce kupić dom, gospodarstwo rolne, majątek ziemski, młyn, fabrykę, przedsiębiorstwo handlowe i t. p. niech się zwróci z całym zaufaniem do biura pośredniczego „Fortuna” Łódź, Wólczańska 165. 68—2

Do zakładu konstrukcji i budowy maszyn poszukiwany Majster lub Technik.

Ponowie, obeznani z kreśleniem, sechba składają oferty z podan. czasu wstap. i warunków pod „Technik” do „Głosu” 50—3

Wydział Pośrednictwa Pracy

przy Związku Zaw. Prac. Handl. i Biurow. Al. Kościuski 21

rejestrnie pracowników handlowych i biurowych, poszukujących zajęcia. Reflektanci już zarejestrowani winni powtórnie zgłosić się w ciągu 7 dni, w przeciwnym razie kandydatury ich zostaną nieważnione.

Wydział czynny codziennie od godz. 7 i pół do 8 i pół wiecz. 10-3

Ogłoszenia drobne

A.A.A. Nadeszły kowarki, szewioty, kostjumowe batysty, etami, zefiry, jak również różne towary lokelowe. Kilińskiego 40. 345—10

Alia! Kupuję meble, dywany, garderobe, bieliznę, maszyny do szycia. Łańnik, ul. Benedykta 28—13. 95-6

A. Sprzedam kredens, otomane, biurko, stół, krzesła, łóżka. Piotrkowska 189 m. 9 14—6

A. Fisharmonje, meble, debowe sprzedam tanio. Stenklewicz 59, m. 21, oficyjna, II wejście, I piętr. 400—4

Akuszerka Pipkowska, ul. Piotrkowska 132 m. 14. dla pań przyjeżdżających pokój. 99—10

Domki murowane z placem narożnym sprzedam w okolicy Górnego Rynku. Wiadomość: ulica Dąbrowa 5, m. 7. 58—2

Inteligentny pan, znając buchalterję w teorii ze świadectwem, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do „Głosu” pod „Praca”. 61—2

Kupuję meble, garderobe, dywany, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wainraich, Benedykta 19. 080—15

Maturzystka gimn. Sobolewskiej udziela lekcji. Wiadomość: Pańska 15, m. 3. 425—4

Majątki ziemskie poszukuję do kupna w całej Polsce. Prosimy o zlecenie. Łódź, Wólczańska 165, biuro „Fortuna”. 69—2

Power z wolnym biegiem zaraz do sprzedania. Benedykta 41, m. 11. 19-2

Marki pocztowe kupuję, placę najwyższe ceny. Krzyżanowski, Wiszera 12. 79—2

Poszukiwana asystentka do gabinetu dentystrycznego od zaraz. Oferty składać do admin. „Głosu” pod „Asystentka”. 531—3

Psy młode czyste rasy „dobermany” i sukę roczną z policyjną turską sprzedam. Składowa 26. 85—3

Poszukuję od 1-go sierpnia pokoju umeblowanego z osobnym wejściem. Zgłoszenia do „Głosu” sub. „J. W.” 38-2

Pokój umeblowany poszukuje osoba pojedyncza. Oferty pod „M. D.” w „Głosie Polsk.” 42—3

Przyjmuje wszelką robotę w zakresie krawieczyny wchodzącej. Łódź, ul. Kilińskiego 109, m. 12. 48—6

potrzebne nadzorczenie sanitarne. Wymagane: praktyka sanitarna i poważne referencje. Zgłoszenia do Starostwa. Piotrkowska 117. 64—1

Power sprzedam. Piotrkowska 178. Krzemliński, fryzjer. 58—3

Power tanio sprzedam. Piotrkowska 92, slusarnia. 85—3

Student ma jeszcze wolne godziny. Specjalność: Polski, łacina. Piotrkowska 116, m. 11, między 2—3. 532—3

Sprzedam wolancik (prosi lotra) świeżo odłakierowany. Wiadomość: Zduńska Wola, ul. Belwederka, róg Kościelnej, razura S. Hankera. 24—3

Student Un. Warsz. udziela korepetycji. Specjalność: matematyka, łacina. Dzielna 34, Józef Feinberg. 552—1

Putynowana freblanka (izraelitka), z gospodarstwem poszukuje zajęcia. Oferty pod „Freblanka” przyjmuję adm. „Głosu” polski. 62—2

2 bluzy eleganckie trykotowe, wełniane okazjnie sprzedam. Rozwadowska 4 m. 5, II p., od 11—1 i od 3—6. 573—1

Student uniwers. warsz. udziela lekcji. Specjalność: łacina. Oferty sub. „Prawnik” do administr. „Głosu”. 599—8

Student uniw. warsz. udziela lekcji. Specjalność: polski, łacina. Piotrkowska 16, m. 22. 582—3

Sprzedam aparat fotograficzny 9x12 za 4000 mk. Przejazd 67, m. 8. 570—1

Torebki paczkowe do sprzedania. Andrzejka 43 m. 18, lewa oficyjna. 285—2

Wyższa angielska do sprzedania. Nowo-Targowa 4. Kalina. 49—1

Zgubione dokumenty:

Jazak Józef zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 54—3

Berger Ita zgub. tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Sulejowie. 23—3

Grasz Fryda zgub. paszport polski, wyd. w Łodzi. 574—3

Berkman Franciszek zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 71—3

Gamber Szymon zgubił paszport polski, wyd. w Łasku. 86—3

Cylich Teofila zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 907—3

Dąbrowski Edward zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 55—3

Feinziherowi Mordechai Pawłowi skradziono paszport polski, wydany w Łodzi. 562—3

Hengeltramb Chaim zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 317—8

Kestenberg Jankiel zgubił legitymację chlebowa na 6 osób. 572—1

Librach Ignacy zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez kom. pol. w Łodzi. 583—3

Lichtenstajn Abram Chaim zgub. tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 571—3

Leyberg Edmund Stanisław zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 80—3

Majranc Łajze zgubił paszport polski, wyd. w Piotrkowie. 841—3

Nikodemski Karol zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 78—3

Rajsbaum Zygmunt karę powołania r. 1898, wyd. w P. K. U. w Łodzi. 570—3

Szyfman Hendla zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 62—3

Sęgalowiczówna Olga zgubiła paszport polski, wyd. w Łodzi. 12-8

Zarzewski Ieek zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 613—3

Mieszkania

2 lub 3 pokój, z kuchnią poszukuję. Pośrednictwo požądane. Oferty do adm. „Głosu” sub „J. R.” 575—2

Bryka

do pary lub pojedynci mało używana okazjnie do sprzedania. Piotrkowska 3, wiadomość w restauracji. 583—1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 230.—, Kwartalnie Mk 675.—. Za odosłanie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 300.—, Kwartalnie 900.—, a ranica Mk. 400.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelony, jednozespaltowy. DROBNE: 5 mk. za wiersz, najmniej 50 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 50 mk., w tekście 30 mk., po tekście 30 mk. za wiersz nonparelony (str. 5 spalt). NEKROLOGI: 25 mk. za wiersz nonp. (str. 5 spalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 30 procent, zaś firm zamieszkałych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.